Nr. 323. We Lwowie Czwartek dnia 21. Listopada 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
**Numer kosztuje 6 centów.**
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.





## Reforma sądownictwa karnego.

Lwów 20. listopada.

Wniosek p. Madeyskiego, domagający się w kilku kierunkach reformy postępowania w sprawach karnych, został już załatwiony przez komisję prawniczą na podstawie referatu p. Zolla.

Zaraz na wstępie swego sprawozdania podnosi komisja, iż ktokolwiek był na owem posiedzeniu, kiedy p. Madeyski swój wniosek motywował, mógł się przekonać o głębokiem wrażeniu, jakie mowa jego w Sejmie wywarła, bez względu na odcienia polityczne, a następnie szerokiem echem odbiła się ona w całym kraju.

Z tego wynika jasno, że wnioskodawca dotknął niedoli sprawy, która jest aktualną w całem tego słowa znaczeniu i której należyty rozbiór jest jednym z najważniejszych postulatów naszego społeczeństwa. I dziwić się temu nie można, albowiem sprawa ta dotyczy najwyższych dóbr człowieka, jego wolności, czci obywatelskiej, na które się targnąć nikt bezkarnie nie powinien.

W dalszym ciągu podnosi komisja, iż jeżeli na wymiar sprawiedliwości karzącej w naszym kraju powstają utyskiwania, jeżeli zdarzają się przypadki niesłusznego trzymania obwinionego w areszcie śledczym, nienależytego się z nim obchodzenia, jeżeli się nawet zdarzają przypadki zasądzenia niewinnych, to wprawdzie być może, iż w szczegółach ustawa, mimo to, że na zdrowych opartą jest podstawach, zawiera postanowienia niewłaściwe,—ale i to jest pewnem, że przez tych, którzy do jej wykonania są powołani, nie zawsze bywa należycie pojętą i zastosowaną!

Przechodząc do pierwszego okresu postępowania karnego, podnosi komisja, że nasze społeczeństwo już w samem śledztwie wytoczonem przeciw oznaczonej osobie, a tem samem w śledztwie połączonem z aresztem, upatruje pewne piętno, hańbiące tak osobę. Społeczeństwo to wychodzi bowiem z tego założenia, że bez przyczyny i to bez ważnej przyczyny, nie zostałoby ono wdrożone. Wyrobiony zbrodniarz z takiego śledztwa zwykle nic sobie nie robi, owszem z najzimniejszą krwią przemyśliwuje nad tem, jakby sędziego śledczego i prokuratora w błąd wprowadzić. Natomiast niewinny, dotąd nieposzlakowany człowiek, traci w takich razach głowę, widzi przed sobą hańbę, na jaką już w tej chwili wobec społeczeństwa jest narażony, boi się spojrzeć drugiemu w oczy. Nie można się zatem dziwić, jeżeli taki człowiek w gorączkowem rozdrażnieniu na zadane sobie pytanie odpowiada niekiedy w ten sposób, iż popadnie w sprzeczność i tem samem nowy na siebie dorzuci poszlak.

Przechodząc następnie do sprawy wyboru przewodniczącego przy rozprawach komisja podnosi, że jeśli wnioskodawca był zdania, iż taki przewodniczący powinien znać świat i ludzi, być z wielką wyrozumiałością i wysokiem poczuciem delikatności, to niemniej wprawnym psychologiem powinien być sędzia śledczy, a nawet i prokurator. Niewątpliwie chodzi o to, aby każde przestępstwo było wyśledzone i każdy przestępca ukarany, ale też energja prokuratora nie powinna go doprowadzać do tego, by społeczeństwo upatrywało w nim organ, który niewinnemu z łatwością wielką krzywdę wyrządzić może, który każdego, kto się z nim zetknie, przestrachem przejmuje. Koniecznym niemniej warunkiem jest ścisła niezawisłość sędziego śledczego od prokuratora, mimo, że w stadjum śledztwa obai wspólnie wspomagać się powinni i w tym względzie komisja zgadza się zupełnie z wywodami, jakie p. Madeyski przytoczył w uzasadnieniu swego wniosku.

Jeżeli zaś wszystko poprzednio wyrażonym życzeniom ma się stać zadość — powiada sprawozdanie komisji — usilnem staraniem administracji sądowej być powinno znakomite i pod każdym względem wykształcone siły prawnicze pozyskać dla sądownictwa — a żadną już miarą zgodzić się na to nie można, by ważny obowiązek sędziego śledczego poruczano młodym, niedość doświadczonym prawnikom, albo też, aby inne czynności sprawiedliwości karzącej, w których się rozchodzi o wolność i cześć obywatelską, oddawane były w ręce osób, które mniejsze okazały uzdolnienie nawet w sprawach cywilnych.

W dalszym ciągu powołuje się komisja na przeprowadzoną w roku zeszłym dyskusję w Sejmie i zapadłą uchwałę co do pomnożenia sił sądowniczych i trwałego pozyskania dla sądownictwa najzdolniejszych sił prawniczych. Rząd do pewnego stopnia uwzględnił objawione w tym kierunku życzenie, ale w tak szczupłych rozmiarach, że komisja poczytać to może jeno za zadatek późniejszej szczerej z jego strony na tem polu akcji.

Następnie przechodzi komisja do omówienia kwestji zarządzania aresztu śledczego. P. Madeyski wytknął zupełnie słusznie lekkomyślność, jaka na tym punkcie nieraz istnieje. Procedura karna w §. 175 nadaje sędziemu tak rozległą w tym kierunku władzę, że sędzia już przez sam wzgląd na odpowiedzialność, jaką przy wykonywaniu tej władzy bierze na siebie wobec społeczeństwa, tudzież przez wzgląd na ogromną krzywdę, jaką wyrządzić może niewinnie posądzonemu, powinien postępować z jak największą sumiennością i ogłędnością. Niewątpliwie też położenie sędziego byłoby o wiele lepsze, gdyby odpowiedzialność tę podzielał nietylko z prokuratorem, ale i z izbą radną. P. Madeyski nie uczynił pod tym względem formalnego wniosku co do ścieśnienia tej władzy, domagał się tylko od rządu, by tenże wziął pod rozwagę, ażali nie wypadałoby zmienić procedury karnej w tym kierunku. Komisja prawnicza dokładnie się nad tą kwestją zastanawiała i przyszła do przekonania, że rząd powinienby ją zbadać. Zarazem należałoby także wezwać rząd, aby wziął pod rozwagę, czy przypadków, w których na podstawie §. 175 sędziemu śledczemu wolno zarządzić areszt śleczy, nie wypadałoby ograniczyć lub warunki tychże szczegółowiej określić?

Komisja poczuwa się dalej do obowiązku zwrócenia uwagi na jeden dotkliwy brak: na brak statutu dyscyplinarnego dla urzędników prokuratorji. Niemniej zwraca komisja uwagę Sejmu, że względy słuszności i sprawiedliwości wymagają, by niewinnie skazanemu i niewinnie w areszcie śledczym przetrzymanemu szkoda materjalna, jaką przez to poniósł, była wynagrodzoną. W radzie państwa kwestja ta była już poruszoną, dotychczas atoli nie została załatwioną.

Następnie omawia komisja podniesioną przez wnioskodawcę okoliczność, że z trzymanym w areszcie śledczym obchodzą się nie jak z obwinionym, ale jak ze skazanym. Wiadomem jest powszechnie, że sądy nie mają nawet stosownych lokalności, gdzieby obwiniony bez narażenia się na przykrości rozmaitego rodzaju, mógł odbyć areszt śledczy. Procedura karna w §§. 183 — 189 bardzo jasne daje w tej mierze wskazówki i gdyby ich się trzymano, nie byłoby powodu do użalań, to też komisja sądzi, że należy wezwać rząd, by poczynił odpowiednie kroki, aby powyżej wskazane przepisy były jak najściślej wykonywane.

Niepodobna wreszcie, zdaniem komisji, pominąć krytyki, jakiej wnioskodawca poddał postępowanie prokuratorów przy konfiskacie druków, zwłaszcza dzienników. Każdy się z pewnością na to zgodzi, że przestępstwo wykonane za pośrednictwem prasy, najdotkliwiej uczuć się daje tak oskarżonym jednostkom, jako też obrażonej społeczności. Krzywda na tej drodze wyrządzona nie łatwo da się zmazać, chociażby autor inkryminowanego artykułu później go odwołał i chociażby nastąpiło skazanie przestępcy, które potem drukiem byłoby ogłoszone. Nie każdy bowiem, kto czytał artykuł stanowiący istotę czynu karygodnego, będzie miał możność przeczytania późniejszego odwołania, albo wyroku sądowego. Komisja prawnicza jest tego zdania, że przestępstwa popełnione za pośrednictwem prasy, surowej powinneby podlegać karze, ale wychodzi zarazem z tego zasadniczego zapatrywania, iż kara tak samo w tym, jak i w każdym innym wypadku dotknąć winna nie kogo innego, jak właściwego przestępcę, lub jego wspólnika.

Tak zwane postępowanie przedmiotowe, będące zwykle następstwem konfiskat przedsiębranych dzisiaj przez prokuratorów, nie da się zdaniem komisji, ze stanowiska naukowego żadną miarą usprawiedliwić, zawdzięcza też zaprowadzenie swe nie względom zasadniczym, ale względom czysto utylitarnym i daje prokuratorom w rękę bardzo ostrą broń, której tenże właśnie dla tego, że jest tak ostrą, użyć powinien tylko w nadzwyczajnych, wyjątkowych przypadkach, gdzieby interes społeczny był naprawdę zagrożony. Komisja podnosi dalej, że broń ta ma być właściwie środkiem prewentywnym, w razie użycia jej nosi na sobie cechę dotkliwej kary, wymierzonej bez postępowania karnego. Nie można się zatem dziwić, jeżeli społeczeństwo czuje żal do prokuratora, który broni tej używa dla błahych przyczyn, zwłaszcza, jeżli z drugiej strony widzi, iż niekiedy bez przeszkody puszczane i masami między lud rzucane bywają w świat pisma, które wzniecają na prawdę waśń społeczną, czyli jak się wnioskodawca wyraził, „ostrze swe kierują przeciw wnętrzu całego społeczeństwa."

Na podstawie powyższych wywodów komisja prawnicza uchwaliła przedstawić Sejmowi wnioski wezwania rządu:

*a*) ażeby dla skuteczniejszej ochrony wolności i czci obywateli państwa, poczynił odpowiednie zarządzenia, któreby zdołały zapobiedz nieprawidłowościom wydarzającym się przy wykonywaniu ustaw karnych, a w szczególności dawały rękoimię, że sprawowanie urzędów oskarżyciela publicznego, sędziego śledczego i przewodniczącego, powierzone będzie zawsze urzędnikom, do zajęć tego rodzaju szczególnie uzdolnionym, i ażeby tak w tym celu, jako też ze względu na ważność zadania, jakie sądownictwo ma w ogólności do spełnienia, starał się o trwałe pozyskanie dla tegoż najzdolniejszych sił prawniczych;

*b*) ażeby wziął pod rozwagę, czyby nie wypadało zmienić obowiązującej procedury karnej w tym kierunku, iżby w przygotowawczym okresie procesu karnego, władza prokuratora i sędziego śledczego została ograniczoną, natomiast atrybucje izby radnej trybunału były rozszerzone; tudzież czyby nie należało ograniczyć, a przynajmniej dokładniej sformułować przypadków, w których według §. 175 procedury karnej areszt śledczy przez sędziego śledczego może być zarządzony;

*c*) ażeby poczynił odpowiednie starania, iżby §§. 183—189 (co do obchodzenia się z obwinionym w areszcie śledczym) były jak najściślej wykonywane.

## Mocarstwa a Watykan.

W sferach watykańskich mają obecnie objawiać wielkie zadowolenie — tak przynajmniej zapewnia rzymski korespondent półurzędowej *Pol. Corr.*, który podobno pozostaje w dość zażyłych stosunkach z dygnitarzami papieskiej Kurji — ze sukcesów, jakie dyplomacja stolicy św. uzyskała ostatniemi czasy w dziedzinie międzynarodowej polityki. Przedewszystkiem tedy rokowanie z Rosją... Otoż — jakkolwiek w tej mierze Watykan wie sam najlepiej, że zawarte przezeń z p. Izwolskim umowy co do nominacji biskupów polskich, są zaledwie częścią spraw, pozostających pomiędzy carstwem a stolicą św. w zawieszeniu, to jednak w tem uzyskanem już porozumieniu częściowem, widzi on dobrą wróżbę dla dalszych rokowań. Spodziewa się zarazem, że p. Izwolskij, bawiący do tej pory w Rzymie w charakterze poufnego jeno pośrednika, otrzyma z czasem nominację od swego rządu na stałego tegoż reprezentanta przy stolicy św.

Lecz bardziej od tego „tryumfu" z Rosją, radować się ma Watykan z decyzji rządu angielskiego, który wysłał sir Johna Linton-Simmonsa do Rzymu w roli nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra królowej Wiktorji przy Kurji papieskiej. Wprawdzie idzie tu na razie o czasową misję specjalną, dyplomaci watykańscy mniemają jednak, że skoro rozpoczęte obecnie pertraktacje z rządem angielskim doprowadzą do rezultatu, zadowalającego obie strony — uzyska Watykan punkt wyjścia do dalszych stosunków urzędowych z W. Brytanją, mianowicie do uregulowania innych ważnych spraw kościelno-politycznej natury w Anglji. Przedmiot zresztą teraźniejszej misji jen. Simmonsa jest tak obszerny, że sama wymiana wyśli w tej mierze zajmie sporo czasu, dzięki też czemu utorowaną byłaby droga do trwałych relacyj urzędowych pomiędzy Londynem a Watykanem. Mianowicie: rządowi angielskiemu zależy teraz na uregulowaniu jurysdykcji kościelnej na Malcie i jen. Simmons ma jako zadanie, aby skłonić Kurję do ustanowienia sądowego trybunału duchownego na tej wyspie, jaki istniał ongi, za czasów w. mistrzów Zakonu maltańskiego, a w takim razie wszystkie spory kościelne rozstrzygałby ten trybunał biskupi. Zbytecznem jest dodawać, że Watykan z całą ochoczością zaakceptuje tak uprzejmą propozycję angielskiego rządu, tem więcej, iż warunki, które tenże stawia ze swej strony, są wcale nieznaczne. Żąda on mianowicie wyniesienia katolickiego biskupa na Malcie do godności metropolity i prymasa wszystkich apostolskich misyj i wikarjatów, jakie są już, lub w przyszłości będą ustanowione w teraźniejszych i przyszłych posiadłościach Anglji w Afryce. W razie pomyślnego załatwienia tej sprawy, będzie można — jak mniemają w Watykanie — rozpocząć rokowania o rozwój hierarchji katolickiej w Indjach, co zaś górujee nad wszystkiem i czyni trwałe a dobre stosunki Anglji z Watykanem dla rządu angielskiego niemal niezbędnemi — to wzgląd na własną jego kwestję irlandzką. Wiadomo bowiem, jakie wpływy potężne posiada stolica apostolska w ultramontańskiej i papieskiej Irlandji i oczywiście mogłaby — gdyby jeno chciała — wpływów tych używać z korzyścią dla interesów angielskich. W ten tedy sposób, jak widzimy, istnieje szereg spraw i kwestyj, które wymagają koniecznie stałego reprezentanta W. Brytanji przy dworze papieskim i na tej okoliczności opierają sfery watykańskie nadzieję niepłonną, że cecha „tymczasowości" u świeżo desygnowanego nadzw. posła Anglji, jen. Simmonsa, w niedalekim czasie ustąpi miejsca stałej nominacji.

Wreszcie i to zanotować należy, że również Stany Zjednoczone postanowiły już, czy dopiero zamierzają, utrzymywać przy stolicy św. stałego swego reprezentanta.

## Sprawy sejmowe.

Po dłuższej dyskusji komisja odrzuciła wniosek referenta p. Fruchtmana, którym domagał się utworzenia osobnych okręgów wyborczych z obu uniwersytetów politechniki i akademji umiejętności, bez ograniczenia biernego prawa wyborczego na profesorów, a względnie członków akademji. Dotychczasowe głosy wirylne rektorów obu uniwersytetów miałyby być zniesione.

Po tej uchwale odrzuciła komisja wniosek na przyznanie głosów wirylnych prezesowi akademji umiejętności i rektorowi politechniki. W końcu postanowiono odroczyć sprawę powiększenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, aż do czasu przeprowadzenia nowego spisu ludności. Wydział krajowy będzie miał obowiązek przedłożyć wówczas sprawozdanie w tym przedmiocie.

Komisja prawnicza załatwiła również wnioski pp Mikołaja Torosiewicza i Teliszewskiego w sprawie zmniejszenia kosztów, połączonych z wpisami intabulacyjnymi o sumy niżej 300 zł. przy mniejszej własności.

Komisja prawnicza załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem do ustawy zmiany sejmowej ordynacji wyborczej i statutu krajowego w kierunku powiększenia liczby posłów z miasta Lwowa i Krakowa, oraz przyznania głosów wirylnych rektorowi lwowskiej szkoły politechnicznej.

## Skandal literacki.

Temi dniami wyszła z druku nakładem Jankego w Berlinie dość spora książka pt. „Alfred Meissner — Fr. Hedrich", która wywołała w niemieckim świecie literackim niesłychanie przykrą sensację. Jest-to bowiem szeroko i wyczerpująco zestawiony dowód, że niemal wszystkie a zwłaszcza celniejsze utwory powieściowe słynnego Meissnera (jak *Schwarz gelb*", „*Die Kinder Roms*" itd.) nie były produktem jego ducha i talentu, ale tegoż przyjaciela z lat młodocianych Fr. Hedricha; prowadzącym zaś teraz ten tak zabójczy dla sławy literackiej Meissnera dowód, jest nie kto inny, jeno sam Hedrich... Meissner nie żyje już od 4 lat z górą i jeśli co zastanawia zaraz na pierwszy rzut oka, to pytanie, dla czego Hedrich za jego życia nie wyświecił tej sprawy zagadkowej wielce i niejasnej we własnym interesie, dla czego dopiero w 4 lata po zgonie przyjaciela zdecydował się wystąpić z publiczną rewindykacją dzieł swoich? Zapowiedź tego zamiaru ukazała się była w pismach berlińskich przed dwoma pono miesiącami — wówczas atoli pominięto ją niemal wzgardliwie i tamtejszy świat literacki był pewny, że Hedrich sfiksował, albo — co gorsza byłoby—chce w nieuczciwy i wyrafinowany sposób targnąć się na cześć człowieka, leżącego już w grobie — który przeto bronić się nie może — aby wydrzeć mu sławę i znakomite stanowisko w beletrystyce niemieckiej. Lecz te oczekiwania literatów berlińskich zawiodła świeżo wydana książka — miasto elukubracyj umysłowo chorego, albo na wskroś nikczemnego człowieka, zawiera ona iście sfinksową tragedję, jakiej drugiej nie spotka w całej europejskiej literaturze...

Ten Franciszek Hedrich jest dzieckiem Pragi czeskiej, tak samo, jak zmarły w roku 1885 Meissner. Ojciec jego zginął na barykadach wśród walk wolnościowych r. 1848, a syna internowano w pewnej alpejskiej wiosce. Tam napisał pierwsze swoie utwory — „*Nachtstücke aus dem Hochgebirg*", ktore wyszły następnie nakładem Jankego w Berlinie, poprzedzone entuzjastyczną przedmową głośnego już podonczas literata Meissnera. W jakiś czas potem zdołał Hendrich umknąć z pod dozoru austrjackiej żandarmerji i tułał się długie lata po Niemczech, aż w końcu osiadł w Edinburghu, gdzie ożenił się i spokojną pędzi starość na łonie rodziny. Z Meissnerem zapoznał się był w roku 1847 i obaj zawarli ze sobą serdeczną przyjaźń—zwłaszcza zaś od roku 1854 do 1885, tj. do zgonu Meissnera, utrzymywał z nim bezustanne stosunki literackie. Owoż — jakiego rodzaju były te stosunki, odkrywa on obecnie, ku niesłychanemu zdumieniu całego wykształconego świata, w rzeczonej swej książce. Dowodzi mianowicie z niezbitemi dokumentami w rękach, że Alfred Meissner, ten wielce i słusznie ceniony autor epickiego poematu pt.: *Ziska*, przywłaszczył sobie wszystkie jego prace literackie,—wszystkie powieści Hedricha, pod swojem nazwiskiem wydawał Meissner. Co prawda, sumiennie dzielił się z nim autorskiemi honorarjami — lecz sławę zatrzymywał wyłącznie dla siebie! Pomimo usilnych i niejednokrotnych reklamacyj ze strony krzywdzonego

---

0)

# SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

**MARJĘ RODZIEWICZ.**

(Ciąg dalszy).

— Pogoda będzie jutro. Wcześnie się księżyc wysunął... a taki jasny choć mały! — zauważył.

— Trzeci dzień jak nów wstąpił! — odparł Jodas.

Doszli chaty jego.

— Wstąpisz może? — zaproponował.

— Z miłą chęcią.

Znaleźli się w izbie pustej.

— Rozalki nie ma? — zagadnął Wawer po kątach spozierając.

— Nie ma! — odburknął Krystof. — Do miasteczka motki do farby poniosła. Wróci niebawem.

Usiedli. Biały kotek dziewczyny przyszedł do Karewisa i na kolanach mu się ułożył. Jodas we włosy dłonie wsunął i rozparty, w ziemię patrzał. Rozmawiali o tem i owem czas jakiś. Wawer widocznie powrotu Rozalki nadczekiwał, ale zciemniało zupełnie, a jej nie było. Wreszcie wstał i gospodarza pożegnał.

— Spóźnia się siostra twoja! — zauważył już na drodze.

— Licho jej nie weźmie! Może zanocuje w miasteczku.

Wawer w dal na drogę spojrzał — pusta była. Poszedł powoli ku chacie, rozmyślając, gdzie się zabawi dzisiaj. Księżyc stał wprost niego bardzo jasny.

— Trzecia noc po nowiu, straszna noc! — pomyślał uśmiechając się.

Wyjął zegarek — wskazywał wpół do dziesiątej. Za parę godzin można dziwa zobaczyć na Pilkalnisie, a w każdym razie zabobonnym chłopom dowieść, w jakie to brednie wierzą. Zechciało mu się bardzo tej wyprawy.

Zaszedł na chwilę do chaty i rewolwer swój do kieszeni włożył, potem za wieczerzę podziękował i do Butkisa poszedł.

W oberży kilku nieznajomych podróżnych drzemało w kącie. Szynkarz z chłopami o procesach gadał. Nie było zresztą nikogo z kolegów zabawy.

Wawer piwa sobie kazał podać i z procesowiczami wdał się w długi rozhowor o ich pretensjach i sporach. Tak mu zeszła godzina. Znowu na zegarek spojrzał. Nie wiele brakło do północy. Wstał tedy, zapłacił za piwo i wyszedł.

Zrazu gwizdał cicho, kierując się zagonami i miedzami, bez drogi, na groźny cień kurhanu, potem ucichł i kroku zwolnił.

Pomimo odwagi, ten trup szewca ze skręconym karkiem plątał mu myśli i towarzyszył jak zmora. Naturalnie zamordowano go, ale kto?

Stanął w fosie, może w tem samem miejscu, gdzie Grejcziusa Bakutis znalazł. Wzdrygnął się mimowoli. Nie był to jednak człowiek, coby wpół drogi zawracał — ruszył dalej — ciągle fosą, upatrując w gęstwinie, pokrywające stoki wzgórza — ścieżki lub szczeliny.

Cisza była niczem niezakłócona. I wtem posłyszał Wawer gdzieś ponad sobą, ludzkie głosy. Zatrzymał się i podniósłszy oczy nasłuchiwał. Rozmawiano na kurhanie, wyraźnie, osób kilka niczem się nie hamując i rzecz dziwna, że jeden z głosów przypomniał mu Rozalkę.

Tam do licha! — pomyślał — do duchów trzeba iść przebojem — do ludzi podkopem. Spróbujemy zajrzeć tym nietoperzom w oczy. Już teraz nie myślał o zamordowanym szewcu, ani o baśniach, już nie chciał dać dowodu odwagi, ale był zajęty, zaciekawiony, żądny wytłómaczenia tajemnicy.

Przypadł do ziemi i bardzo powoli i ostrożnie począł się wdrapywać na stromą pochyłość, unikając poruszenia gałęzi, najmniejszego szmeru. Tak pełzł jak kot dziki do upatrzonej zwierzyny. Coraz wyraźniej dochodziła go rozmowa, a raczej jeden głos brzmiał — nieznany mu. Nareszcie dotarł odwiecznego dębu, co już stał na brzegu platformy. Wtedy ostrożnie z za pnia głowę wychylił i patrzał, bezmiernie zdumiony.

Przed nim znajdowało się czworo ludzi — trzech mężczyzn i kobieta.

Oczy Wawra rozwierały się coraz szerzej, słuchał, tamując oddech.

Mężczyzna jeden siedział, reszta stała. On jakby rozkazy wydawał, tamci słuchali, plecami do dębu zwróceni, tak, że tylko siedzącego widział dokładnie Wawer. Człek to był już stary — ubrany w samodział i długie buty. Szlachcic zagrodowy z pozoru.

— Młodość ma swoje przymioty, ma i błędy, — usłyszał zaczajony, dalszy ciąg mowy. Odwagę i ofiarność! Tylko, że odwaga bywa często szaleństwem, a ofiarność, poświęceniem często próżnem. Nie mówię tego do was, Karewis, jako zarzut, ale jako ostrzeżenie. Wydajecie się mnie dzieckiem, możeście od nas starych lepsi, szczęśliwsi! Poleciłem Szwedasowi i Rufinowi człowieka mi dać — wybrali was. Wielka-to wam chluba, wielka odpowiedzialność. Rozumiecie mnie jasno?

Wawrowi się zdało, że człek na niego patrzał i jego pytał i mimowoli zadrżał, ale wtem jeden ze słuchających obrócił się i parę kroków pod światło księżycowe postąpił. Był to drobny i śniady koniucha dworski, braciszek jego najmłodszy — Marcinek. Zbliżył się do starego, w rękę go pocałował, a potem jak żołnierz się wyprostował.

— Rozumiem! — odparł stanowczo. — Nie bójcie się mego wzrostu i lat. Trzy razy na próbę biegałem do was, owe papiery nosząc. Za pierwszym razem, tom nic nie pojmował i jak po omacku szedł. Za to mnie wzięto i bito! Ale drugi raz już em przejrzał i wiedział, co niosę, i jak po wietrze, nie było po mnie śladu, a za trzecim razem, tom całkiem zrozumiał rzecz, i odtąd gotowem za tę sprawę, nie skórę a głowę nałożyć. Zobaczycie!

— Uchowaj Boże podobnego nieszczęścia. Głowa twoja potrzebna ziemi i pilnować jej powinieneś. „Bądźcie chytrzy jako wężowie", powiada pismo — i to ci powtarzam i zawsze powtarzać będę. Uklęknij teraz!

Marcinek ukląkł, a stary wstał, podniesioną jego rękę na książce starej położył i poddawał mu słowa:

— Ja, Marcin Karewis, za świadka mając Boga i tu obecnych, poprzysięgam, jako z duszą całą, myślą i siłami staję w służbę Szkaplerza żmujdzkiego, na życie całe, ślubując sprawie swej wierność, starszym swoim posłuszeństwo, braciom swoim pomoc, ludziom obcym milczenie. Jeżlibym nie wierny się stał i zdradził, ukaraj mnie Boże nasz, ukarzcie mnie ludzie, co to moje słowa słyszycie. Amen!

— Amen! — powtórzyły trzy głosy.

Stary chłopca z ziemi podniósł, szkaplerz czerwony mu na szyję włożył i jak brata ucałował. Pozostali uczynili to samo. Wówczas zobaczył ich i poznał Wawer.

Był to stary Szwedas i Rozalka.

— Co czynić każecie? — spytał Marcinek głosem uroczystym, dziwnym przy jego chłopięcej postaci.

— Będziesz słuchał dziewczyny tej, mądrej a dobrej. Będziesz od niej ogniwem dalszem łańcucha — bardzo długiego, którego ja sam początku ni końca nie znam. Bóg z tobą, Karewisie młody. Może w moich latach będąc — lepsze dni zobaczysz. Tymczasem jak mrówka pracuj, jak orzeł myśl, a jak wąż chytry bądź. Możesz odejść już!

— Pójdźmy! — szepnął Marcinek do Rozalki...

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

w ten sposób przyjaciela, nie chciał Meissner żadną miarą do końca swego życia w uczciwy i honorowy sposób przypuścić Hedricha do współautorstwa..

Taka jest mniej więcej treść ciężkiego oskarżenia, spisanego dziś przez Hedricha przeciw zmarłemu Meisnerowi! Stara się zaś poprzeć to oskarżenie — jak już wspomnieliśmy — mnóstwem dokumentów, którym absolutnie zaprzeczyć nie można. Dokumenta te, jak własnoręczne listy Meissnera, cytaty ze słynnych tegoż powieści, w których Hedrich z rozmysłu — jakby w akrostychu — umieścił był nazwisko swoje *pro acterna rei memoria*, złożył on w ręce Janke'go, znanego wydawcy berlińskiego, który właśnie bywał z reguły nakładcą prawie wszystkich powieści Meissnerowskich — a jak się chyba okazuje teraz, raczej Hedrichowskich. Jaki obrót dalszy weźmie ta, bądź co bądź bezprzykładnie skandaliczna sprawa — nieomieszkamy donieść naszym czytelnikom. Obecnie wyczekiwać należy jakiejś odpowiedzi ze strony rodziny Meissnera. Lecz położenie jej — to można przewidzieć — będzie niesłychanie trudne, w obec autentycznych listów i innych zarzutów i dokumentów, które z całą bezwzględnością odzierają zmarłego powieściopisarza niemieckiego nietylko, już ze sławy potomnej — ale z czci i przyjacielskiej wiary... Los tej rodziny zaprawdę ubolewania godny — tem bardziej, że Meissner na każdy sposób — pomijając nawet te dzisiejsze rewelacje Hedricha — był wybitnym talentem pisarskim, który bez cudzej pomocy mógł i powinien był zająć świetne stanowisko w literaturze niemieckiej...

# Sejm.

**Lwów** 19. listopada.

(*22. posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.*)

Początek wieczornego posiedzenia o godzinie 8. Komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. Korola w sprawie pobicia jakiegoś włościanina przez urzędnika starostwa, że taki fakt nie zaszedł i że przeciwnie wójt, który przeszkadzał siłą do odgraniczenia lasu dworskiego, został z urzędu złożony i do odpowiedzialności karnej pociągnięty.

Z porządku dziennego odczytuje p. Merunowicz sprawozdanie komisji gminnej, z petycji wyborców i mieszkańców powiatu turczańskiego, w przedmiocie o obrazę czci.

Komisja wnosi:

Poleca się Wydz. kraj. ponownie, ażeby wziął pod rozwagę reformę sądownictwa w sprawach, w których wedle obecnie obowiązujących ustaw, przysługuje organom gminnym prawo wykonywania władzy karnej i jednania stron w sporze będących, oraz wzywa się rząd, ażeby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci, a względnie i o inne drobiazgowe wykroczenia, wyłączone zostały z pod jurysdykcji sądów.

Po przemówieniu p. Sawczaka i sprawozdawcy, uchwalono bez dalszej dyskusji wniosek komisji.

Petycje gmin Bohorodczany i inne w powiecie bohorodczańskim, tudzież petycje gmin Tiabcza, Hoszów, Hoziejów i Podbereż w powiecie dolińskim w sprawie szkód zrządzonych im przez nadużycia w spławianiu drzewa rzekami, odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania i udzielenia fachowej rady interesowanym, oraz wezwano rząd, aby również zbadał, czy ustawy z 3. grudnia 1852 r. i 14. marca 1875 bywają przestrzegane i w danym razie zarządził co należy.

Uchwaliła dalej izba ustawę, zezwalającą na wyłączenie przysiołka Chatki ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenie takowego do gminy Sroki ad Szczerzec w powiecie lwowskim.

Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy odstąpiono petycję mieszkańców przysiołka Pogranicze koło Biłki szlacheckiej powiatu lwowskiego, o wydzielenie przysiołka od gminy Biłka szlachecka, a połączenie go z gminą Zuchorzyce; niemniej petycję mieszkańców kolonji niemieckiej w Boryni o wyłączenie tej kolonji ze związku gminy Borynia i utworzenie z takowej gminy samoistnej, i mieszkańców osad Trościanki, Pilip i Wołowy o wyłączenie osad tych ze związku gminy Perezów i o utworzenie z tych trzech osad odrębnej gminy samoistnej.

Członkiem Wydz. kraj. z kurji miast wybrany został na 21 głosujących p. Romanowicz 20 głosami a jego zastępcą p. Dworski 19 głosami.

Następnie uchwaliła izba nie przychylić się do żądania sądu Zbarazkiego o uchylenie nietykalności poselskiej ks. Siczyńskiego, poczem p. Żywicki odczytuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. dotyczącem czynności Dep. V. (sanitarnego). Komisja wnosi, aby opilców i starców, jeżeli ich stan nie jest połączony z rzeczywistą chorobą, chociaż przez policję do szpitali dostawianych, przyjmować zabronił; koszta na leki ordynowane przez lekarzy zbadał w tym kierunku, czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności i aby przez wzgląd na wzmaganie się kosztów leczenia i żywienia położnic w szpitalu lwowskim, oddział położnic w tym szpitalu szczegółowo zbadał, a po przeprowadzeniu tego zbadania zarządził co za stosowne uzna.

P. Hausner ubolewa, że sprawozdanie to nie dostało się komisji budżetowej lub sanitarnej, które byłyby mogły załatwić je w sposób więcej rzeczy odpowiedni.

Następnie poddaje mowca surowej krytyce samo sprawozdanie w właściwy mu sposób, podnosząc najsłabsze strony i biczując nielitościwie przeciwnika.

Rezolucje proponowane przez komisje wydają się mowcy niestosowne, ze względu na samą rzecz i ze względu, iż wnioski te wysnuto widocznie z mylnych informacyj, lub nieświadomości sprawy.

Mowca stawia wniosek, aby nad trzema rezolucjami komisji przejść do porządku.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który próbował się bronić, uchwaliła izba oprócz I. punktu, przejść nad resztą do porządku dziennego.

Z dalszego porządku odczytuje p. Szczepanowski sprawozdanie komisji górniczej w przedmiocie spraw górniczych.

Komisja wnosi:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości i wstawia się w budżet na rok 1890: 1. na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem poz. 190 1.000 złr. 2) na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalń i popularnego opisu ich występowania poz. 194 1.000 złr. 3) na chemiczno-technologiczne studja przeróbki nafty i wosku ziemnego poz. 195 300 złr., 4) subwencje praktycznym szkołom wiercenia i górnictwa naftowego poz. 196 1.800 złr., 5) na stację doświadczalną produktów naftowych poz. 197 900 złr., 6) na stypendja dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademij górniczych poz. 202 2 000 złr.

Wzywa się rząd, ażeby jak najprędzej podjął na nowo eksploatację soli potażowych w kopalni kałuskiej, oraz zapewnił ich sprzedaż rolnikom po cenach umiarkowanych w stanie zmielonym i postarał się zbudowaniem toru kolejowego ze stacji Kałusz do kopalni i obniżeniem taryf kolejowych o tani przewóz tych soli w całym kraju, oraz, ażeby swoim kosztem zaprowadził proponowane kursa naftowe przy politechnice lwowskiej.

Komisarz rządowy zawiadamia, że rząd obejmie we własny zarząd kopalnie kainitu w Kałuszu i postara się, aby ludność mogła takowy tanio otrzymywać, poczem izba uchwaliła bez zmiany podane powyżej wnioski komisji.

W sprawie wniosku p. Grosa o gorzelnictwie wnosi komisja gospodarstwa krajowego uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd, aby zwołał jak najrychlej ankietę, złożoną z osób fachowych, przemysłem gorzelnianym się zajmujących i na podstawie uczynionych przez nią wniosków, zmodyfikował wydane dotąd przepisy wykonawcze do ustawy o opodatkowaniu gorzelń z dnia 20 czerwca 1888 i aby dla unormowania zbytu okowity usunął te wszystkie przeszkody, które zbyt ten bądź utrudniają, bądź uniemożebniają.

W sprawie tej wywiązała się długa, czysto fachowa dyskusja, w której wzięli udział posłowie W. Dzieduszycki, Polanowski, Jędrzejowicz, Franciszek Rutowski, Szczepanowski, komisarz rządowy i sprawozdawca. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisji, inne wnioski, postawione w ciągu dyskusji, odesłano do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem aby zdała sprawę na przyszłem posiedzeniu, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 11. min. 45, naznaczając następne na czwartek o godz. $10^1/_2$ rano.

* * *

Jednomyślny wybór p. Tadeusza Romanowicza z kurji miast na członka Wydziału krajowego, jest nietylko wyrazem ze wszech miar zasłużonego uznania dla talentu i pracy szanownego posła, ale także wyrazem życzenia najszerszych warstw naszego obywatelstwa, które gorąco pragnęły ujrzeć Wydział krajowy, wzbogacony tak cenną siłą. Długo opierał się p. Romanowicz, długo wahał się, zanim zdecydował się zamienić swój posterunek dziennikarski na ów pełen odpowiedzialności urząd — wahanie się to jego każdy zrozumie i należycie oceni. Decyzję swą powziął dopiero w ostatniej chwili, zmuszony formalnie do tego przez swych przyjaciół politycznych, którzy widzieli, że byłoby błędem nie do darowania, gdyby lewica będąc w możności, nie wprowadziła do Wydziału przedstawiciela tej miary, co p. Romanowicz. Zresztą, co do wyboru p. Romanowicza nie było dwóch różnych zdań w Sejmie — nawet bowiem najzawziętsi jego polityczni przeciwnicy przyznawali bez zastrzeżeń, że p. Romanowicz byłby dla Wydziału krajowego nadzwyczaj pożądaną siłą.

Prawda, że wybór p. Romanowicza pozbawia stronnictwo postępowe w Krakowie najgłówniejszego jego filaru, to jednak nie powinno w nikim wzbudzać obawy. Ziarno postępu, rzucone przez niego przed laty, nie padło na jałową niwę — kiełkuje ono silnie i zgnieść się nie da; stronnictwo postępowe w Krakowie pójdzie dalej utorowaną już drogą i wszelkie na ten temat żywione obawy są bezpodstawne. Natomiast Wydział krajowy zyskuje w pośle lwowskim siłę pierwszorzędnej wartości, człowieka z głową, sercem i energją, który niejednokrotnie już dał dowód, że chce i umie z pożytkiem dla kraju pracować.

Żegnając go, jako dotychczasowego kolegę zawodowego, wyrażając należne uznanie niespożytej jego działalności dziennikarskiej — witamy równocześnie w nowej jego godności. Witamy go życzeniem, ażeby spełniły się nadzieje przywiązywane do jego wyboru — nadzieje, z jakiemi sam wstępuje na tę nową drogę pracy *pro publico bono!*

# KRONIKA.

**Wiadomości osobiste**. P. Józef Krzesz, artysta-malarz bawi wraz z małżonką we Lwowie w przejeździe do Paryża

**Nekrologja**. We Lwowie zmarł Kajetan Michalik, konduktor kolei Karola Ludwika i Joanna Leganowicz. — W Busku zmarła Wanda Lubicz Jaszowska.

**Kalendarz**. Czwartek (21.): Ofiarowanie N. M. P. Wschód słońca o godzinie 7. min. 24, zachód o godzinie 4. min. 10.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Z życia towarzyskiego**. W Samborze odbył się d. 16. bm. ślub panny Karoliny Droździewiczówny, córki śp. dr. Droździewicza i Gabrjeli z Pohlmanów, z p. Kazimierzem Kalinowskim, właścicielem apteki w Humaniu na Ukrainie. Gości weselnych podejmowali nader gościnnie pp. Bukietyńscy, wujowstwo panny młodej.

**Obchody Mickiewiczowskie**. Uczniowie gimnazjum Franciszka Józefa urządzają dnia 30 bm. wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Program składa się z 12 numerów. Oprócz produkcyj wokalnych, gry na fortepianie, skrzypcach, i śpiewu, objęta jest programem deklamacja zbiorowa, a to z „Pana Tadeusza": Rada. Początek wieczorku o godz. 5. po południu.

**Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała: Andrzeja Czarniaka stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filjalną w Dziale; Szymona Goneta stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sułkowicach, Juljana Hajewskiego stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filjalną w Klikuszowej, Stanisława Jankowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ludźmierzu, Kazimierę Remerównę stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filjalną w Brodach (powiatu wadowickiego).

**Temperatura**. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 2 6°C., najwyższa + 3 0°C, najniższa + 2 2 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby, średnia temperatura doby obniży się do + 0·0°C., niebo będzie zachmurzone; względna wilgotność powietrza nie zmieni się, opad: deszcz drobny ze śniegiem.

**Przestraszyli się!** Jak już donosiliśmy dyrekcja narodowego teatru ruskiego w jednem z miasteczek prowincjonalnych, wystawiła wyborną komedję Ceglińskiego p. t. „Argonauci." W komedji tej przedstawia autor wyprawę alumnów po posag i nader trafnie skreśla domowe stosunki „otców borytelów" galicyjskich. Gdy wieść o wystawieniu tej komedji doszła do Lwowa, powstała między russkimi ogromna wrzawa, a *Czerwonaja Ruś* rzuciła się jak wściekła na dyrekcję teatru, odsądzając jej kierownika od czci i wiary. Otóż gdy obecnie teatr ruski przybył do Lwowa, powstała kwestja, czy „Argonauci" mają tu być przedstawieni. Dyrekcja teatru obawiając się awantury, zdecydowała się urządzić próbę wieczorną z „Argonautów", na którą zaproszono kilkanaście znakomitości i znawców, przeważnie księży, którzy mieli ostatecznie zadecydować, czy komedja p. Ceglińskiego nie skompromituje zanadto Rusinów. Po przedstawieniu odbyła się narada, no i — jak to można było już z góry przewidzieć, rzucono na p. Ceglińskiego klątwę, a dyrekcji teatru ruskiego wzbroniono jak najsurowiej przedstawiania tej komedji. Nie potrzeba dodawać, że *Czerwonaja Ruś* rzuciła się teraz jeszcze z większą zajadłością na teatr ruski i zapowiada mu odmowę subwencji od „Narodnego Domu." Zdaje się jednak, że głos p. Markowa, któryby chciał teatr narodowy ruski zrobić agitatorem moskiewskim, nie znajdzie posłuchu nawet tam, gdzieby się tenże spodziewał, a p. Cegliński chyba skorzysta z tego, ażeby na tle tej agitacji, będącej więcej jak śmieszną, napisać nową komedję.

**Dyrektor prowincjonalnego teatru**, pan Piotr Woźniakowski, znany od kilkudziesięciu lat całej Galicji, już od dłuższego czasu złożony jest ciężką chorobą i pozostaje wraz z żoną i dwojgiem dzieci bez środków do życia. Zasługi Woźniakowskiego są zbyt dobrze znane, ażebyśmy mieli je na tem miejscu powtarzać, a gdy on przez cały przeciąg swej działalności, jako dyrektor prowincjonalnego teatru, nie pobierał żadnej subwencji, to byłoby jeżeli nie rzeczą słuszności, to czynem miłosierdzia, ażeby Sejm, obecnie obradujący, przyszedł choremu z pomocą i uratował go od śmierci głodowej.

**Obłąkany**. Wczoraj rano przyszedł do łaźni parowej przy ulicy Szpitalnej, mężczyzna około 24 lat liczący, porządnie ubrany, lecz tylko w letnim surduciku, który kąpiąc się po krótkim czasie dostał takiego napadu szału, że musiano go siłą wyprowadzić do garderoby i założyć mu kaftan. Po skonstatowaniu obłędu przez lekarza miejskiego, dr. Tatarczucha, odstawiono nieszczęśliwego do zakładu w Kulparkowie. Obłąkany w przystępie szału wołał jakiegoś Władzia.

**Wygrany okręt**. Przed kilku miesiącami, p. T., urzędnik kolejowy w Warszawie, bawiąc na wystawie w Hamburgu, kupił bilet loteryjny. Puszczono w ten sposób na loterję okręt firmy Baarstock i Lenden. Warszawianin otrzymał teraz wiadomość, iż na jego numer padła wygrana. Szczęśliwy wybraniec fortuny wyjechał temi dniami do Hamburga celem sprzedaży okrętu. Osiągnięta suma zapewni panu T. ładny mająteczek.

**Naiwna** wiedeńsk. „Burgtheatru, panna Formes, zaręczyła się z Henrykiem bar. Königswarterem, synem znanego miljonera. Ślub odbędzie się w maju, poczem młoda para osiedli się w Frankfurcie nad Menem. Panna Formes zamierza jeszcze przed ślubem opuścić scenę.

**1.800 metrów**. Wieża Eiffla, cudo wystawy paryskiej, imponująca tłumowi i fachowcom, służyć zaczyna do rozmaitego rodzaju porównań. Oto obecnie przypomniano sobie, iż daleko, hen, w Szkocji, buduje się właśnie most, rzucony tuż przy Edynburgu przez zatokę Forth, most tak olbrzymi, iż długość jego wynosi sześciokrotną długość wieży Eiffla. Gdyby położyć ją obok mostu poziomo, dochodziłaby ona zaledwie do połowy rozpiętości mostowego przęsła, rzuconego na zatokę Forth. Nie będziemy zaprzątać czytelnika opisem technicznej strony budowy; powiemy tylko ogólnikowo, iż, według najkompetentniejszych czasopism, podających wizerunki i opisy rzeczonego mostu, stanowi on pod względem „sposobu składania" pracę inżynierską większego jeszcze znaczenia, aniżeli wieża Eiffla.

**Tajemnicza zbrodnia**. Z Witebska donoszą dnia 13. b. m, iż wielkie wrażenie wywołała tam tajemnicza zbrodnia, dokonana w biały dzień w łazienkach miejscowych. Do łazienek parowych przybył z rana młody i elegancki mężczyzna, niosąc ze sobą duży tłumok podróżny, w towarzystwie jakiejś strojnej i młodej damy. Z łazienki, zajętej przez tę parę, dawał się długo słyszeć szum wlewanej do wanien wody. Wreszcie numerowa zapukała do drzwi, oznajmiając, że „tyle wody zużywać nie można"; nikt jej wszakże nie odpowiedział, a woda wciąż się przelewała. Po upływie godziny młody człowiek wyszedł sam z łazienki, niosąc w ręku tłumok, w którym — jak służba mniemała — znajdowała się bielizna kąpielowa. Nieznajomy wręczył służącej pół rubla, prosząc ją, ażeby zawołała kogo, ktoby za nim zaniósł tłómok na pobliski dworzec kolejowy. — A pani? — zapytała numerowa, zdziwiona, że nieznajomy wyszedł sam z łazienki. — Pani zaraz wyjedzie, ubiera się — odrzekł mężczyzna prawie szeptem — mnie spieszno na pociąg — i mówiąc to, wybiegł z łazienki. Upływa pół godziny, wreszcie godzina, a młoda kobieta z łazienki nie wychodzi. Numerowa puka do drzwi... Nikt nie odpowiada. Wreszcie numerowa wchodzi na stołek i zagląda do pokoju przez szkło, wprawione nad drzwiami, poczem nagle z krzykiem zeskakuje ze stołka, wołając pomocy. W łazienkach robi się zamięszanie; nikt nie wie, o co chodzi... Przybywa policja. Drzwi łazienki otworzono i oto straszny widok przedstawił się oczom obecnych. Na podłodze leżał trup młodej kobiety z odciętą głową, obficie w krwi zbroczony. Głowy jednak nigdzie nie było, szukano jej na próżno. Posłano niezwłocznie ajentów policyjnych na kolej, ale pociąg już odszedł. Telegramy, wyprawione do następnych stacyj, z rozkazem aresztowania zbrodniarza, także żadnego nie przyniosły rezultatu.

Okrutne to morderstwo zostało popełnione widocznie nie w celu grabieży: portmonetkę z kilkunastu rublami i zegarek złoty przy trupie znaleziono. Bogate branzolety zostały również na rękach. Zuikła tylko głowa. Należy przypuszczać, że tajemniczy zbrodniarz zabrał ją ze sobą ukrytą w tłómoku. Łatwo teraz wytłumaczyć sobie szum wody w łazience — był on potrzebny do stłumienia jęków ofiary. Zbrodnia została popełniona zwykłym nożem rzeźniczym. Morderca musiał wpierw zamordować swą ofiarę, a następnie odciąć jej głowę. Na piersiach zamordowanej znaleziono kilka głębokich ran, zadanych tymże nożem. Po ubraniu zabitej poznano niejaką Emmę Waldt, bonę, Niemkę, przybyłą niedawno do Witebska z Rygi. Energiczne śledztwo w toku.

**Curtius** odrzucił wybór na członka paryskiej akademji, albowiem akademja odrzuciła pierwej Momsena z powodów, w żadnym związku z nauką nie stojących.

**Dar**. Właściciel browarów Edward Guinnes w Dublinie ofiarował 250.000 funtów szterlingów na budowę mieszkań dla robotników.

**Łodzie torpedowe**. Donoszą z Odesy: Zakład Belino Fenderich otrzymał zamówienie na budowę dwóch stalowych łodzi torpedowych, o sile tysiąca koni, długości 126 stóp, szerokości 14 stóp i 8 cali, zagłębienia 8 stopy i 8 cali, objętości 81 tonn, z gwarantowaną szybkością biegu nie mniej 21 węzłów na godzinę. Statki mają być ukończone za półtora roku.

**Akademja prawosławna**. W sferach rządowych — pisze *Grażdanin* — znowu podobno podjęty został projekt założenia akademji duchownej prawosławnej w kraju zachodnim. W razie twierdzącej decyzji, akademja powstanie w Grodnie, nie zaś w Wilnie, jak początkowo zamierzano.

**Zapomogi rosyjskie**. Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak zawiadamiają *Moskowskija Wiedomosti*, postanowiło wydać w r. p. następujące zapomogi: bibljotekom publicznym rosyjskim w Kijowie, Kamieńcu podolskim, Grodnie i w Dorpacie po rs. 800, w Płocku rs. 300, instytutowi muzycznemu w Warszawie rs. 7.600, na wydawnictwo *Warszawskiego dniewnika* rs. 5000, teatrom w prowincjach zachodnich rs. 18 000, w Tyflisie rs. 42 195, w Warszawie rs. 30.000

**Janko rozpruwacz**. W Sztutgardzie rozpowszechniła się w tych dniach wiadomość, że z Londynu przybył do stolicy Szwabji *Jack the ripper*. Żadna służąca wieczorem nie wychodzi z domu i popłoch jest powszechny. Pogłoska powstała w ten sposób, że policja londyńska zawiadomiła sztutgardzką o przybyciu sławnych zbrodniarzy, żadnych wszakże rozpruwaczy, tylko fałszerzy weksli.

**Doskonała recepta**. W Mitterteich u podnóża gór Fichtel w Niemczech, parobek zachorował na gwałtowne boleści żołądkowe i zażył po kolei w krótkich odstępach następujących środków leczniczych: $^1/_2$ litra borówek, $^1/_4$ litra wódki z 2-ma łyżkami pieprzu, tartą rzodkiewkę z octem, $^1/_4$ litra gorzkiej i $^1/_2$ flaszki żytniówki, $^1/_4$ litra oliwy z kawą zmięszanej, zupy „kimlowej" a nakoniec kieliszek śliwowicy. Nazajutrz wstał zdrowy i wesoły.

**Dwie plagi** Stambułu, dzięki wizycie cesarza Wilhelma, na czas krótki przynajmniej przestały nękać mieszkańców stolicy padyszacha. Mówimy tu o żebrakach i psach ulicznych. Pierwszych w okrągłej liczbie 700, zgromadzono w starych koszarach, żywiąc ich tam kosztem państwa; psy zaś, które w r. 1453, jako towarzysze armji muzułmańskiej, opadły Stambuł i odtąd pod opieką rządu bezkarnie całemi stadami włóczą się po ulicach, policja miejscowa, zebrawszy po legowiskach, wywiozła furami do jednego z parków w pobliżu Dolma Bagdże. Oczywiście po wyjeździe cesarza i żebracy i psy odzyskali wolność.

**Mianowania**. Kraj. dyrek. skarbu zamianowała: Fel. Kwiecińskiego, Franciszka Żurawskiego, Wiktora Csepy'ego, Henryka Kudelkę, Aleksandra Kocowskiego, Jana Grodeckiego, Franciszka Teuchmanna, Wiktora Wosatkę, Jana Hehla Władysława Kulmatyckiego, Ferdynanda Zacharyasiewicza, Ludwika Smrzę i Juljana Oppenauera, poborcami podatkowymi w IX klasie rangi; dalej: Maurycego Orlewicza, Adama Hałczyńskiego, Edwarda Zielińskiego, Franciszka Krasickiego, Adolfa Unsinga, Eugenjusza Bocheńskiego, Franciszka Illukiewicza, Wojciecha Krzeptowskiego, Zygmunta Smólskiego, Jana Marnika, Kamila Marciaka, Stanisława Szumskiego, Wilhelma Soję, Kornela Macielińskiego, Maksymiljana Haydę, Kazimierza Błockiego, Wawrzyńca Oleksę, Jana Baruckiego, Karola Dziurę, Stanisława Skibińskiego, Karola Szulisławskiego, Kazimierza Krasickiego, Władysława Nawratila, Kazimierza Tuchowskiego i Felicjana Chrząszczyńskiego, kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi; w końcu: Kazimierza Kopczyńskiego, Juljana Zelmanowicza, Józefa Dawidowicza, Włodzimierza Dyakowskiego, Ferdynanda Cikowskiego, Stefana Jamińskiego, Walerjana Niezabitowskiego, Wiktora Pikulskiego i Feliksa Dörflera, jakoteż: Michała Kopystyńskiego, Jana Zasadniego, Gustawa Mazura, Jana Dubrawskiego, Marka Zarembę, Emila Uhryna, Ignacego Lecha, Włodzimierza Kirkiena, Władysława Hoffmana, Romana Dzułyńskiego, Juljana Skrobatowicza, Marjana Horwatha, Juljana Pellera, Stanisława Orłowskiego, Henryka Flechnera, Franciszka Nizińskiego, Franciszka Krukara, Stanisł. Kościeleckiego, Marjana Horodyskiego, Prota Klusika, Tadeusza Ratyńskiego, Michała Żupnika, Mikołaja Skolskiego, Wład. Ossowskiego, Jana Solona, Stan. Rotha, Stan. Daczyńskiego, Jana Karasińskiego, Józ. Chrzanowicza, Emila Kiszelkę, Jana Murawela, Ant. Semkowicza, Franc. Białoskórskiego, Józefa Stoppla, Leopolda Domańskiego, Bazylego Kulczyckiego, Maks. Świżewskiego, Wład. Sleczkowskiego Józefa Kolbego i Hipolita Feliksa Skulskiego adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

**Handel żywym towarem**. Zdwojona czujność policji zmusza handlarzy dusz do nieco ostrożniejszego postępowania, to też dłuższy czas sprawa ta zupełnie ucichła. Nie długo to jednak trwało. Onegdaj na prywatne doniesienie jednej z przeznaczonych do wywozu do Ameryki dziewcząt aresztowano żydówkę, Hene Scheindel Katz, która, jak się okazało, prowadziła ten interes na wielką skalę. Pozostawała ona w stosunkach „handlowych" z jakimś żydkiem, dotychczas niewyśledzonym, który co kilka miesięcy przyjeżdżał do Lwowa i nagromadzony żywy towar zabierał do Ameryki. Że interes ten był wcale intratny, najlepszym dowodem, że pani Katzowa rozporządza obecnie wcale pokaźnym majątkiem. Dziewczęta, przeznaczone do wywozu, przechowywała Katzowa u siebie w pomieszkaniu, a było ich tam często nawet 10. Katzowę aresztowano i odstawiono do sądu karnego.

**Usiłowane samobójstwo**. Władysław W., czeladnik szewski, przyszedłszy onegdaj do szynku przy ul. Teatyńskiej l. 11. przyniósł ze sobą stary karabin wojskowy nabity, który mu jednakże odebrano. W. wyciągnął następnie z kieszeni pistolet i prawdopodobnie w zamiarze samobójczym postrzelił się. Rana nie zagraża jego życiu. Rannego odstawiono do głównego szpitala. W. prowadził życie nader rozwiązłe i to było powodem ostatecznym usiłowanego samobójstwa.

**Bajka**.

Że chodzili jednym szlakiem,  
Spotkał się Rusin z Polakiem.  
Byli na czczo — toż ukosem  
Spojrzeli na siebie srogo,  
Mruknęli coś pod nosem  
I poszli — każdy swą drogą.

Po objedzie, lampce wina,  
Znów spotkał Polak Rusina.  
Byli syci — i nic więcej.  
Stanęli i w mgnieniu oka  
Ujęli się popod ręce  
I poszli — razem pod „Smoka".

*M. Rodoć.*

**Nikita**. Najnowsza gwiazda, rywalka Adeliny Patti, wystąpi we Lwowie raz tylko, a to w koncercie dnia 25. listopada, którego urządzeniem zajął się p. dyr. Marek. Młodziutka śpiewaczka pozyskała europejską sławę w ostatnich dwóch latach. Swym śpiewem cudownym, jakoteż postacią oczarowała publiczność stolic europejskich, a poważni krytycy, jak Reyer w Paryżu, Lewin w Londynie, Hanslik w Wiedniu, przyznali jej pierwszeństwo na estradzie koncertowej. Z Nikitą przybywa grono znakomitych artystów, jak wiolonczelista E. Rosé i pianista Artur Friedheim. Bliższe szczegóły podają afisze.

**Towarzystwo łyżwiarskie** zawiadamia, że wpisy członków na sezon 1889/90 przyjmuje handel płócien pana St. Buschaka przy pl. Halickim, pod temi samemi warunkami.

Uczniowie szkół tutejszych, chcący otrzymać zniżone karty wstępu, mogą tam otrzymać wzory wymaganych legitymacyj.

**Wieczorek muzyczny** Towarz. muzycznego w Przemyślu, odbędzie się 22. bm. pod kierownictwem dyr. art. p. Ludwika Dietza z uprzejmym współudziałem p. kapelmistrza Hötzla.

**Wydział Towarz ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy**, rygorozantów i auskultantów wyzn. mojż. we Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, że przeniósł swe biuro informacyjne do Rynku l. 42. II. piętro.

**W Czytelni dla kobiet** odbędzie się w piątek 22. bm. odczyt pana rektora Zacharjewicza. Szanowny prelegent mówić będzie „o dążeniu do prawdy w sztuce".

**Wydział kółka śpiewackiego „Echo"** zaprasza członków Towarzystwa na nadzwyczajne walne zgromadzenie, mające się odbyć w czwartek dnia 21. bm. o godzinie 8. wieczorem w lokalu własnym.

# Drwalka

(*La Boucheronne.*)

Taki tytuł nosi czteroaktowy dramat Karola Edmunda Chojeckiego, przedstawiony d. 13. bm. po raz pierwszy w Komedji Francuskiej.

Charles Edmond, tak zwie się sędziwy nasz ziomek w przybranej swej ojczyźnie nad Sekwaną, należy do rzędu osobistości mniej już znanej, żyjącej w kraju generacji. A jednak jest to osobistość niezwykła. Gnany przez los zawistny, tułał się po całym świecie. Publicysta, powieściopisarz, żołnierz, bywał i na książęcych dworach, na polu walki, wśród tajnych zgromadzeń spiskowców, na giełdzie i na scenie.

Chojecki urodził się na Podlasiu w r. 1822 i wcześnie bardzo, bo w dziewiętnastym roku życia, rozpoczął zawód publicystyczny, wydając przy *Gazecie Warszawskiej* czasopismo *Echo* (w r. 1841). W roku 1844 zniewolony do opuszczenia kraju, przeniósł się do Francji, gdzie w latach 1846—7 pracował w *Revue Independante*. W roku 1848 pospieszył na zjazd słowiański do Pragi, lecz ścigany przez rząd austrjacki, powrócił niebawem do Paryża i pisywał do dziennika *Le Peuple*. Wplątany w proces prasowy, opuścił Chojecki w roku następnym Francję i udał się do Egiptu, gdzie pracował nad językami wschodnimi. Przebywał czas jakiś w Włoszech i w Szwajcarji, zkąd powrócił do Paryża w roku 1851. Wybuch wojny wschodniej powołał go w szeregi tureckiej armji, gdzie dosłużył się stopnia pułkownika i adjutanta Omera paszy. W tym też charakterze bywał często pośrednikiem w sprawach wielkiej wagi między armią a dworem padyszacha. Schwytany przez Rosjan, zdołał umknąć i walczył przeciw nim do końca kampanji.

Za powrotem do Francji naturalizował się Chojecki jako obywatel tamtejszy i otrzymawszy urząd sekretarza przy księciu Napoleonie, dzielił wszelkie jego roboty polityczne i literackie. W tym też charakterze towarzyszył księciu w jego wyprawie do mórz północnych i w roku 1869 wynagrodzony został znakomitą synekurą, bo posadą bibljotekarza senatu. Nadto, jako jeden z współwłaścicieli pisma *Temps*, ma Chojecki byt materjalny aż nadto dobrze zabezpieczony.

Z prac w literaturze ojczystej pozyskał sobie Chojecki zasłużoną sławę znakomitą powieścią, osnutą na tle stosunków galicyjskich przed rokiem 1848. Któż nie czytał „Alkhadara", który od roku 1854 doczekał się kilku wydań!

W przybranej swej ojczyźnie, prócz działalności publicystycznej dał się poznać autor „Alkhadara" licznemi pracami literackiemi, że wspomniemy tylko: *Voyage dans les mers du Nord* (1857), *Souvenirs d'un depaysè* (1862), *La Pologne et ses trois poètes* (1864). Od roku 1858 pracował Chojecki dla teatru. Zawód autora dramatycznego rozpoczął dramatem: *Les mers polaires* (1858), poczem nastąpiły: *La Florentine* (1856), *L'Africain* (1862), *L'Aïcule* (1865), *Le Dompteur* (1869), cieszące się wielkiem powodzeniem na scenach paryskich.

Po długoletniej przerwie wystąpił znów Chojecki w domu Moliera z dramatem czteroaktowym *La Boucheronne* („Drwalka"). Treść sztuki jest następująca: Drwalką zwie świat arystokratyczny owdowiałą księżnę de Croix Saint-Luc (pani Tessandier, debiutantka z Odeonu), córkę wzbogaconego handlarza drzewa. Gdy przed laty świeża księżna u boku małżonka, którego od ruiny swą fortuną uratowała, poczęła bywać w świecie, nie szczędzono jej bolesnych upokorzeń i przycinków. Wśród dumnych pań z przedmieścia Saint-Germain ulitowała się nad nieszczęśliwą jedna tylko księżna de Musignan, która osłoniła nowicjuszkę swą możną protekcją. Teraz, po latach, nadeszła chwila spłaty zaciągniętego długu wdzięczności. Rodzina de Musignan jest zupełnie zrujnowaną i „drwalka" pragnie jej przyjść z pomocą, kojarząc małżeństwo między swym synem Filipem (p. Lambert) a księżniczką, Jadwigą Musignan (panna Ludwig.) Szlachetnym tym planom staje wszakże na przeszkodzie nieprzewidziana okoliczność. Oto książę kocha Angelę (pani Worms-Baretta), córkę chrzestną swej matki, wychowaną od dziecka w pałacu. Po gwałtownej scenie między matką a synem, Filip postanawia zaciągnąć się do pułku, konsystującego w Afryce. Ale i ten zamiar heroiczny nie przychodzi do skutku, gdyż w przededniu wyjazdu do Afryki pada młody książę, przeszyty kulą mściwego kłusownika Sama (p. Worms), namiętnie rozkochanego w Angeli. Stary przyjaciel domu, doktor Albin, widzi jedyny ratunek dla rannego w trudnej operacji, polegającej na transfuzji krwi w żyły wycieńczonego młodzieńca. W stanowczej wszakże chwili upatrzony w tym celu ogrodniczek umyka ze strachu. Sytuacja grozi katastrofą dla biednego młodzieńca i wówczas Angela ofiarowuje krew własną dla ukochanego.

To poświęcenie nie pozostaje bez nagrody, gdyż „drwalka" po krótkiej, wewnętrznej walce zezwala na związek syna z Angelą.

Jak zwykle, na premierę w Komedji francuskiej, *tout Paris* znalazł się w amfiteatrze i w lożach. Wbrew tradycjom tej poważnej instytucji i mimo wytwornej gry artystów, wśród których celowała czarującej urody Angelina — głuchy szmer i śmiech przytłumiony rozlegał się podczas przedstawienia w sali.

Sztuka upadła.

Sędziwy autor nie znalazł już tej publiczności, która niegdyś z zapałem przyjmowała jego utwory...

## Z izby sądowej.

**Wadowice** 19. listopada.

*(Proces wadowicki).*

Przed rozpoczęciem rozprawy dzisiejszej zawiadomił obrońca dr. Cieszyński trybunał, że oskarżony Zwilling zachorował i przez kilka dni z rzędu nie będzie mógł być obecnym na rozprawie. Ze względu, iż ani oskarżony, ani prokurator nie sprzeciwiali się kontynuowaniu rozprawy, trybunał uchwalił prowadzić ją w dalszym ciągu.

Badanie Jakóba Klausnera obracało się około dalszych szczegółów oszukańczego procederu z kartami okrętowemi linij „Unionu" i „Paketu." Oskarżony twierdzi uporczywie, że ajencja miała polecenie sprzedawać karty zarówno „Paketu" jak „Unionu" po cenie 100 względnie 110 marek, że ajencja nigdy nie wiedziała, jakiemi okrętami pasażerowie wyprawieni będą z Hamburga i że ta rzecz należała wyłącznie do ekspedytorów portowych w Hamburgu, zatem nie można z tego żadną miarą czynić zarzutu jemu zwłaszcza, że on najczęściej tak 2 lub 3 razy na miesiąc przyjeżdżał z Brodów do Oświęcima i nie wiele mięszał się do sposobu prowadzenia interesów przez swych wspólników w Oświęcimie. Powołuje się wreszcie oskarżony na instrukcję dyrekcji tow. „Paketu," która wyraźnie powiada, że za ekspedjowanie stron okrętami, odpowiedzialnymi są nie ajenci ale ekspedjenci portowi w Hamburgu.

Na wezwanie przewodniczącego opowiada Klausner z kolei szczegóły o ajencji oświęcimskiej. Kancelarja ta mieściła się na parterze w hotelu „de Zator" w Oświęcimie, tuż obok dworca kolejowego. Oskarżony przeczy, jakoby nad wejściem do niej umieszczony był orzeł. Orzeł rzeczony zawieszony przez Landaua wisiał tam tylko przez 2 dni, a później wspólnicy sami uznali niestosowność tego kroku i orła usunęli. Funkcje kasjerów spełniali Herz Löwenberg, Gutman i Hałatek. Właściwym buchalterem był Gutman ulubieniec Herza, Hałatek zaś utrzymywał ewidencyę wychodźców i układał listy okrętowe.

Przew.: Proszę mi opowiedzieć, w jaki sposób odbywało się owo sprzedawanie biletów w waszej ajencji oświęcimskiej.

Oskar.: Do otwarcia ajencji bremeńskiej, działo się u nas wszystko w największym porządku. Proceder zaczynał się od zapytania o wiek, imię i nazwisko wychodźcy, następnie zaglądano do księgi policyjnej, w której był wykaz ściganych zbrodniarzów, a gdy tam nie znaleziono nazwiska wychodźcy, sprzedawano mu kartę okrętową; po tej czynności objaśniano mu kiedy i którędy dojedzie do Hamburga i kiedy z Hamburga wyprawiony zostanie. Wyzysku, oszustw i nadużyć wobec zeznań oskarżonego nie było w ajencji owszem zostawiano wychodźcom swobodę kupienia lub nie kupienia kart okrętowych. Zdarzało się czasem, że wychodźcy próbowali targować się o cenę biletów, wówczas pokazywano im taryfę, a Löwenberg oburzał się i twierdził, że tu nie jarmark, że z cen postawionych nic opuście nie może. Nie zmuszano wychodźców do zakupienia kart wcale, a tylko przedkładano im korzyści z tego wynikające przy przejeździe granicy pruskiej, gdzie wychodźcom posiadającym bilety kupione w ajencji oświęcimskiej, nigdy żadnych trudności ani szykan policja pruska nie czyniła.

Oskarżony usiłuje wywody swe uzasadniać szczegółowo, przewodniczący odbiera mu głos, przeciw czemu Klausner oponuje, twierdząc, że mu odjętą jest droga oczyszczenia się z zarzutów ciężkich, podniesionych w akcie oskarżenia. W skutek interwencji obrońcy dra Łazarskiego udzielił przewodniczący głosu oskarżonemu, który w krótkości reasumuje poprzednie swoje zeznania. W wywodzie tym podnosi oskarżony dobitnie, że nie oszukiwał i nie wyłudzał nigdy pieniędzy od wychodźców, że w czynnościach ajencji udziału nie brał i tylko je za przyjazdem swym z Brodów każdorazowo kontrolował i to bardzo pobieżnie, że wreszcie nie może przyjąć odpowiedzialności za zarzut oszustwa co do zamiany cen „Paketu" i „Unionu", gdyż cała ta manipulacja należała do ekspedjentów w Hamburgu wyłącznie, a według jego informacyj pomiędzy jednemi a drugiemi okrętami nie było żadnej różnicy.

W tem miejscu podnosi obrońca Klausnera dr. Łazarski imieniem ławy obrońców szereg wniosków zmierzających do wyświecenia kwestji cen kart okrętowych, stanowiących podstawę zarzutu oszustwa na 32.105 marek. I tak wnosi:

1) aby zażądać od sądu karnego w Hamburgu aktów śledztwa wytoczonego przeciw firmie Spiro & Comp. na rekwizycję władz austrjackich Akta rzeczone stwierdzają bowiem, że firma Spiro nie uznawała różnicy między „Paketem" i „Unionem" i wyraźnie upoważniła ajencję do sprzedawania „Unionu" po cenach „Paketu";

2) aby wezwać jako świadków na stwierdzenie tej najważniejszej okoliczności dyrektorów i zastępców firm przewozowych z Hamburga pp. Bodenheima, Falka, Henrichsena, Balina i Blausteina;

3) aby ze względu, że wymienieni świadkowie nie zechcą stawić się do Wadowic, wezwać o przesłuchanie ich sądowe w Hamburgu;

4) żądać od prokuratora zapewnienie, że w razie, gdyby świadkowie powołani zechcieli przyjechać i złożyć zeznania „nie zostaną oni aresztowani."

Świadkowie ci, a względnie ich zeznania są pierwszorzędnej doniosłości dla obrony, są to najklasyczniejsi odwodowi świadkowie, którzy zawiłą kwestję wyczerpująco wyjaśnią, dla tego obrona spodziewa się, że w interesie wyświecenia prawdy p. prokurator zechce złożyć żądane oświadczenie.

W odpowiedzi na wnioski powyższe oświadczył prokurator dr. Ogniewski, że na równi z trybunałem i obrońcami, dąży on do wyświecenia i zbadania prawdy materjalnej i dla tego do wniosku drugiego najzupełniej się przychyla. W jędrnie sformułowanem przemówieniu zbija błędne przekonanie, które nie wiadomo, jaką drogą rozpowszechnić się mogło, że prokuratorja ma zamiar świadków obcokrajowych, chociażby nawet skompromitowanych, aresztować; uważa to za insynuację ubliżającą powadze instytucji państwowej i przeciwną zasadom prawa międzynarodowego. Z drugiej strony jednak zastrzega, że zupełnej w tym względzie kauteli dać nie może, gdyż w razie kłamliwości zeznań tych świadków musiałby zastosować przepisy § 277 proc. k. i 37 u. k. Mowca zakończył zapewnieniem, że nie na wniosek i na żądanie obrony, ale z własnej inicjatywy żądanego oświadczenia udziela.

Ze względu, że świadkowie ci udzielą wyczerpujących wyjaśnień w kwestji kartelu przewozowego, sprzeciwił się prokurator wnioskowi pierwszemu.

Na przemówienia te odpowiedział przewodniczący, że żądani świadkowie zawezwani już zostali do rozprawy.

Dalsze badanie Jakóba Klasnera odnosiło się do zarzutów gwałtu publicznego, wymuszenia, ograniczania wolności wychodźców, popierania dezercji i przekupstwa.

Wszystkim w tym kierunku stawianym zarzutom, oskarżony kategorycznie przeczy. Oświadcza, że wychodźcom gwałtu nie zadawano, ani wolności ich nie ograniczano, że on sam ściśle tego przestrzegał i wydał pachołkom instrukcję, aby tego nie czynili. Jeżeli się zatem działy takie nieporządki, to dlatego, że „oni go może w jego nieobecności nie usłuchali". Co do zarzutu popierania dezercji, objaśnia, że on nie mógł i nie był obowiązany badać, czy kupujący kartę należy do wojska lub nie, on sprzedawał towar zgłaszającemu się i podobnie jak kasjer kolejowy, nie uważał się za obowiązanego dochodzić tych kwestyj. Przy tym punkcie przewodniczący okazał Klausnerowi księgi ajencyj z wykazami popisowych, sporządzanemi dla starostwa w Białej, oraz wielce charakterystyczny list Löwenberga do Klausnera, w którym mowa o ukrytych w piwnicy „jak niedźwiedzie 23 popisowych". Oskarżony odpowiedzialność za listy i księgi składa na Löwenberga, którego nazywa „Grossprahler".

Przy badaniu w kwestji przekupstw tłómaczy się obwiniony, że on zupełnie nie miał o tem wiadomości, że wprawdzie pozycje w księgach są często jego ręką zaciągane, jednak pisząc je, polegał na wskazówkach wspólników, nie żądając wytłumaczenia znaczenia wyrazu. Miał tylko wiadomość o niektórych pozycjach i tak wyjaśnia, że „Iwusch", „Iwanosich", „Iwon", oznaczało Iwanickiego, który za swe usługi otrzymywał od ajencji pewną prowizję. Wynosiła ona różnemi czasy cnt. 60, 70 i 1 złr. od głowy, ile jednak miesięcznie lub rocznie wynosić mogła, nie umie wyjaśnić.

W tem miejscu nastąpiła żywa scysja między przewodniczącym a oskarżonym, który chciał dalej jeszcze wyjaśnienie ciągnąć. Klausner woła „Proszę mi się dać bronić, bo mi się serce kawałkami łamie".

Jak twierdzi Klausner, prowizje wszystkie wypłacał Herz, oskarżony zaś nigdy z nikim bezpośrednio żadnej transakcji tego rodzaju nie załatwiał.

Przewodniczący żąda z kolei wytłumaczenia wielu pozycyj, oskarżony jednak dać ich nie może. Nie wie co to „Grüne Leute", „Federbusche", „Federy", „Felb" itp.

Sensacyjne w najwyższym stopniu są zeznania Klausnera co do stosunku ze starostą w Białej Fodrichem. Okazuje się, że to był najściślejszy, najważniejszy sojusznik ajencji, najkosztowniej opłacany. Nazywali go między sobą „cadykiem" i życzyli mu najdłuższego życia. Za jego to pomocą podcinali egzystencję Bremy i utrudniali Zwillingowi otrzymanie koncesji. On wspierał ich czynnie na każdym kroku.

Przew.: Tego wszystkiego w śledztwie pan nie zeznałeś.

Oskarżony. Dla zaspokojenia pretensyj starosty, oddawał każdy ze wspólników ze swego udziałowego zysku 2½%.

**Wadowice** 19. listopada. (*Tel. Dz. Polsk.*). Dzisiejsze zeznania Klausnera budzą wielkie zainteresowanie. Przedmiotem popołudniowej rozprawy było badanie w kierunku gwałtów popełnionych przez ajencje, namawiania do dezercji i przekupstwa. Wielką sensację wywołały listy Loewenberga do Klasnera, dotyczące stosunków, jakie zachodziły pomiędzy ajencją a starostwem. Listy te zawierają liczne fakty, kompromitujące w wysokim stopniu b. starostę bielskiego Fredricha. Jutro przesłuchanie Klausnera zostanie zakończone.

Poseł Rozwadowski nadesłał dziś przysięgłym 50 zł. zapomogi. Przewodniczący jednak odmówił przyjęcia takowej.

Nastąpiło przesłuchanie oskarzonego Herza. Na pytanie przewodniczącego opowiada o sposobie zorganizowania interesu i udziału spólników. Zeznania jego są zgodne z oskarzonym Klausnerem. Herz przeczy, aby poczuwał się winnym zbrodni oszustwa lub gwałtu. W zeznaniach często się Herz plącze; wiele pozycyj w książkach nie umie wyjaśnić, a zarzut oszustwa odpiera temi samemi argumentami, co Klausner. Odpowiedzialność za rzecz całą składa na ekspedjentów portowych. Ajencja, zdaniem jego, sprzedawała karty ściśle według zlecenia hamburskiej dyrekcji.

Jutro odbędzie się przesłuchanie oskarżonego Löwenberga.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Z kolei państwowej.** Ruch na szlaku bukowińskich lokalnych kolei, Hadikfalva-Radowce z przystankami Plob, Radowce rynek i ze stacją Radowce oddaje się z dniem 17. listopada 1889 do publicznego użytku. Na tymże szlaku służy przystanek Plob tylko dla ruchu osobowego, przystanek Radowce rynek dla ruchu osobowego i dla pakunków, a stacja Radowce dla ruchu wszelkiego rodzaju.

## Przegląd polityczny.

* Także onedajszy *Vaterland* klerykalny porusza sprawę wadowicką. Wspomniawszy o polemice, toczącej się w tej kwestji między prasą semicką i antisemicką, tak dalej mówi: Nie podzielamy także zdania pism antisemickich, które winnych w sprawie tej urzędników, przedstawiają jako biedne istoty, które nie wiedziały co czyniły. Nie, tak nie należy, powiada *Vaterland*, rzecz sądzić. Urzędnik, który przysięgał na sumienne wypełnianie obowiązków, podwójnie, potrójnie staje się winnym, łącząc się z bandą złoczyńców. Jesteśmy również w sprzeczności z pismami antisemickiemi co do zwalania całej winy na żydów. Przeciwnie, łagodniej oceniamy zbrodnię, popełnioną przez izraelitów, aniżeli katolików. Z dawnych czasów znanem jest, że handlem niewolników katolickich trudnili się głównie żydzi, podobnie jak handel dziewczętami jest niemal monopolem izraelitów. To też niczego innego i w tym razie nie należało oczekiwać. Liczne doświadczenia ostatnich czasów — pisze dalej *Vaterland* — zwracają uwagę na to, że w zastraszający sposób szerzy się korupcja w sferach urzędniczych, gdzie dotychczas nie znajdowała miejsca. Nie mówimy tu o Węgrzech, gdzie z rzeczą się tą oswojono, ani o Francji, ani o Włoszech, gdzie ze staremi zapatrywaniami prawnemi i staremi obyczajami zniknęła i stara uczciwość. O Austrji mówić i prawdę powiedzieć byłoby nieodpowiednem ze względu na przysłowie: zły ptak, który własne gniazdo kala". Prusy atoli, osławione z karności urzędników, dają dziś zupełnie czego innego dowody. W dalszym ciągu przychodzi *Vaterland* do wyniku, że korupcję tę szerzy gospodarstwo pieniężne, które zajęło miejsce dawnego pojedynczego gospodarstwa naturalnego, i wzywa w końcu rząd do corychlejszej naprawy złego, do postąpienia w sprawie wadowickiej z całą energją i surowością, a cały organizm zatruty należy wyciąć, zupełnie wypalić, bez najmniejszej litości dla winnych jednej lub drugiej kategorji.

**(Telegramy z innych pism).**

**Petersburg** 19. listopada. Szesnastu studentów z akademji wojskowej, wydalonych zostało za urządzenie żałobnego nabożeństwa za duszę Czerniszewskiego.

Oficerowie akademji zostali aresztowani; prócz tego kilkanaście osób uwięziono za przestępstwa polityczne. Wielką liczbę podejrzanych wydalono. (*N. R.*)

**Bruksela** 19. listopada. *Indépend belge* donosi, iż w Madrycie i Lizbonie lada chwila wybuchnąć mogą powstania republikańskie. *(N. R.)*

**Petersburg** 18 listopada. *Nowoje Wremia* zapewnia o zapadnięciu stanowczej decyzji, poddającej straż cłową pod zarząd wojskowy. (*Aj. półn*)

**Hamburg** 18. listopada. Brazylijskie depesze prywatne tutejszych domów handlowych głoszą w przeciwieństwie do oficjalnych wiadomości tamtejszych że istnieje tam ruch na korzyść Dom Pedra. Dziś w nocy miało przyjść do krwawych starć w Rio Janeiro. Zwolennicy Dom Pedra spodziewają się interwencji mocarstw europejskich. (*W. Tagblatt.*)

**Bukareszt** 18. listopada. Prasa liberalna nie wróży długiej egzystencji liberalnemu gabinetowi, wyraża wszakże zadowolenie z powodu obalenia reakcyjnych rządów. (*N. fr. Presse.*)

**Sofja** 18. listopada. Wszyscy komendanci pułków z prowincji przybyli tu celem uczestniczenia w próbach z Mannlicherem. Rząd zamierza zakupić 100 000 sztuk tej broni. (*N fr. Pr.*)

**Mons** 20 listopada. Sąd przysięgłych uwolnił oskarżonego Pourbaix, od zarzutu propagowania zamachów dynamitowych mowami i plakatami, które pobudzały ludność do wykroczeń; natomiast skazał go za inne, aktem oskarżenia objęte przestępstwa na 2 letnie więzienie. Taką samą karę wymierzył oskarżonemu Rouhette. (*G. L.*).

**Rzym** 20. listopada. Rząd włoski zawiadomił dzisiaj państwa podpisane na traktacie berlińskim, iż na mocy aktu jeneralnego Włochy objęły protektorat nad tą częścią wybrzeży wschodniej Afryki, która leży między miejscowościami uznanemi w roku 1886 jako własność sułtanatu zanzibarskiego. Północna granica przestrzeni objętej protektoratem przytyka do południowej granicy sułtanatu Opia, który, jak to notyfikowano mocarstwom, już od 16. maja 1888 pozostaje pod protektoratem włoskim. (*G. L.*)

**Wiedeń** 20. listopada. W najbliższym czasie zniżone zostaną znacznie taryfy przewozowe na kolejach państwowych. Rząd równocześnie przedsięweźmie kroki, ażeby także na kolejach prywatnych taryfy te zniżono. (*G. L*)

## Telegramy „Dziennika Polskiego".

**Wiedeń** 20. listopada. Rada państwa została zwołaną na 3. grudnia.

Wiadomość o zamiarze Gregra ustąpienia z parlamentu, jest zupełnie mylną.

**Wiedeń** 20. listopada. Milan wyrażał się przed wyjazdem bardzo dobrze o skutku układów w Belgradzie. W Paryżu, gdzie prowadzić będzie wytawne życie, przepędzi całą zimę.

**Wiedeń** 20. listopada. Zmowa robotników, zajętych w tokarniach perłowej macicy, rozszerzyła się. Strejkujących jest kilka tysięcy; robotnicy zachowują się spokojnie.

**Grac** 20. listopada. Sejm został zamknięty.

**Buda-Peszt** 20. listopada. Abranyi wypowiedział wczoraj wielką mowę przeciw Tiszy i jego systemowi, zapowiadając, że on i jego stronnictwo głosować będzie przeciw budżetowi.

**Berlin** 20. listopada. Deputowany Vutenberg (wolnomyślny) przemawiał wczoraj przeciw zakazowi importu nierogacizny, co najuboższych mieszkańców krzywdzi. W samej Saksonji podrożenie mięsa wynosi dotychczas 14 milionów marek; zarządzenie to wydane zostało w jednostronnym interesie producentów zboża z największą szkodą ubogich i robotników.

Minister Boetticher odparł, iż rząd nie może znieść tego zakazu, jak długo w sąsiedniem państwie panuje zaraza.

Komisja dla ustawy przeciw socjalistom oświadczyła się przeciw §§. dotyczącym prawa wydalania; gdyby proponowane przez rząd §§ upadły, postanowili konserwatyści postawić wniosek o przedłużenie dawnej ustawy.

**Berlin** 20. listopada. *Kr. Ztg.* dowiaduje się, że mąż Izabelli, córki Pedra hr. d'Eu, umknął na północ kraju, ażeby tam zorganizować opór przeciw rzeczypospolitej.

**Paryż** 20. listopada. Prezydent gabinetu odczytał w izbie oświadczenie, w którem gabinet tak się odzywa: „Zadanie, jakie przyjęliśmy na siebie, obejmując urząd, zostało w znacznej części spełnione. Przez proste zastosowanie przepisów ustawy, ochroniliśmy Francję od wewnętrznych zaburzeń, umożliwiliśmy jej stać się centralnym punktem cudów świata. Powszechne głosowanie sprowadziło przy wyborach wielkie zwycięstwo zdrowej demokracji, zgromadziło wszystkich prawych obywateli pod sztandar rzeczypospolitej, zabezpieczonej dziś przeciw wszelkim zamachom Przez usta wyborców i reprezentantów swoich przemówiła Francja, że nietylko chce utrzymać i wzmocnić swe republikańskie instytucje, ale, że na czele swem chce widzieć trwały i silny rząd, który umiarkowany, silnie, jawnie, wielkodusznie, sprawiedliwie i w duchu narodowym sterowałby nawą państwa.

Skutkiem ostatnich wyborów wstąpiła Francja w okres wewnętrznego uspokojenia i organicznej pracy. Dziś pierwszem zadaniem jest usunąć na bok wszelkie kwestje, które wywołują poruszenie umysłów i nie potrzebnie jątrzą — wziąć się należy jak najusilniej do spełnienia licznych zadań ekonomiczno-finansowych."

Ministerjalne oświadczenie zapowiada dalej reformę sądownictwa, przywrócenie równowagi w budżecie, reformę podatków gruntowego i od napojów, wykończenie budowy portów, kanałów i kolei, jako też odnowienie traktatów handlowych. Pod koniec wspomina oświadczenie o stanowisku Francji w obec mocarstw w ten sposób:

„Po wystawie nikt ma dziś nikt prawa podejrzywać pokojowego usposobienia Francji. Pracując nad wykończeniem naszej organizacji militarnej, możemy głośno zarazem oświadczyć, że francuska republika pragnie godnego siebie pokoju, odpowiadającego narodowi, który czuje swą siłę i świętość swych praw.

Pracujmy wspólnie nad zorganizowaniem naszej demokracji i żądajmy jej współdziałania w imię Francji i republiki."

Większość przyjęła to oświadczenie ministerjalne z wielkiem uznaniem.

Następnie wniesiono kilka drobniejszych projektów do ustaw a Manjan z najskrajniejszej lewicy postawił wniosek o rewizję konstytucji, żądając uchwalenia nagłości, ażeby uprzedzić bulanżystów. Po krótkiej przemowie Tirarda odrzucono nagłość 345 głosami przeciw 123.

Komisja senatu wstawiła do budżetu 58 miljonowy kredyt na cele marynarki.

**Sofja** 20. listopada. Część pierwszej raty bułgarskiej pożyczki została właśnie wypłaconą.

Wczoraj, jako w rocznicę bitwy pod Sliwnicą odbyło się w obecności księcia nabożeństwo w katedrze.

**Nowy Jork** 20. listopada. Nowy rząd mianował namiestnikami prowincyj samych oficerów. Główniejsze ustępy wydanej proklamacji są:

1. Proklamuje się republikę.
2. Wszystkie prowincje tworzą zjednoczone stany Brazylji.
3. Każdy pojedyńczy stan posiada rząd miejscowy.
4. Każdy stan wyszle na kongres, mający się niebawem zebrać, po jednym deputowanym.
5. Prowizoryczny rząd zastępuje tymczasem sprawy wewnętrzne i zewnętrzne całej Brazylji.

**Wiedeń** 20. listopada. Pisma tutejsze mówią o powstać mającem niebawem towarzystwie akcyjnem, które ma zjednoczyć producentów nafty i właścicieli rafinerji.

**Wiedeń** 20. listopada. Skutkiem spokojniejszego traktowania wypadków brazylijskich przez giełdę kursa poprawiły się znacznie. Kredyty 312, anglo 14[5], länderbank 219 30, statsbany 238 25, alpiny 100 20, węgierska renta złota 101·25.

**Wiedeń** 20. listopada. Niektóre pisma tutejsze zamieszczają sprawozdanie *Corr. de l'Est* o rozmowie jej redaktora z Milanem. Otrzegam was, że cały ten interwiew jest czystym wymysłem, obliczonym jedynie na sensację.

**Berlin** 20. listopada. Przy wyborach do reprezentacji miejskiej uzyskali socjaliści sześć mandatów, antysemici natomiast utracili wszystkie dotychczasowe krzesła swoje.

**Paryż** 20. listopada. Prefekt w St. Briene wydał do straży granicznej w swoim okręgu rozkaz, aby bacznie pilnowała brzegów morskich, gdyż rząd otrzymał wiadomość o zamierzonem wylądowaniu Boulangera na ziemi francuskiej.

Na jutrzejszem posiedzeniu izby zabrać ma głos radykał Clémenceau i w gwałtowny sposób zwróci się podobno przeciw uznaniu wyboru socjalisty Joffrin'a, (kontrkandydata Boulangera na przedmieściu Belleville. *Prs. Red.*)

**Paryż** 20. listopada. Rosyjski ambasador baron Mohrenheim przybywszy do kąpielowej miejscowości Salis les Bearn, był przedmiotem ostentacyjnej owacji ludności. Baron Mohrenheim wygłosił mowę wyrażającą uczucie sympatji dla Francji.

**Berlin** 20. listopada. Z powodu doniesień o zamachu na w. książąt Michała i Sergiusza pisze *Voss. Ztg.*: „Nadzieje stłumienia nihilizmu zawiodły. Rosja chcąc zwalczyć nihilizm musi poszukać innych środków niż dotychczas. Wojsko, policja, Sybir i stryczek nie zwalczą tej klęski, przyczyny jej leżą głębiej, to też innych środków szukać należy."

**Wiedeń** 20. listopada. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawezwało poszczególne rządy krajowe, aby zwróciły baczną uwagę swoją na szkodliwe dla zdrowia konsumentów fałszowanie wódki, które niezawodnie przyczynia się niezmiernie do groźnego wzrastania alkoholizmu wśród ludności. W tym celu mają władze, ku temu powołane, przedsiębrać częste rewizje u fabrykantów i przekupniów wódki i w każdym wypadku skonstatowania winy, pociągać winowajców do sądowo-karnej odpowiedzialności.

**Wiedeń** 20. listopada. Skierowany najwidoczniej przeciw „marnotrawcom ziemi" reskrypt ministerstwa sprawiedliwości poleca sądom, aby bez udowodnionej ważnej przyczyny, absolutnie nie dozwalały nadzielenie ciał tabularnych. Reskrypt ten jest poniekąd krokiem przygotowawczym do wprowadzenia ustawy o niepodzielności gruntów.

**Wiedeń** 20. listopada. Na giełdzie zbożowej mdłe usposobienie. Pszenica na wiosnę 8·90 — zresztą nie zawierano żadnych transakcyj.

**Rzym** 19. listopada. Dziś urodziny królowej włoskiej, praprawnuczki Franciszki Krasińskiej, córki bohaterskiego Ferdynanda księcia Genui, którego sympatje dla nas były znane. Włochy obchodzą je uroczyście.



## Lwów, z Izby handlowej

**dnia 20. listopada 1889 r.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.** | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 186 75 | 190 — |
| „ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa. | 231 — | 234 — |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 288 — | 287 — |
| „ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | — — | 216 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a. | 100 35 | 101 35 |
| „ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem. | 103 25 | 104 25 |
| „ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 97 50 | 98 50 |
| Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a. | 100 25 | 101 25 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. | 88 — | 97 — |
| „ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l. | 100 25 | 101 25 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół | 93 50 | 94 50 |
| „ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l. | 98 50 | 99 50 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. 56 l. | 92 7 | 93 70 |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid. | 64 — | 67 — |
| „ „ „ „ 2½% „ „ | 46 — | 49 — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 104 — | 105 — |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. | 91 — | 92 — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 100 50 | 101 50 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a. | 104 — | 108 |
| „ „ „ 1883 4½% w. a. | 96 50 | 97 50 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 24 — | 26 — |
| „ Stanisławowa | — — | 38 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 55 | 5 65 |
| Dukat cesarski | 5 68 | 5 78 |
| Napoleondor | 9 44 | 9 54 |
| Półimperjał | 9 70 | 9 80 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 30 | 1 40 |
| „ „ papierowy | 1 21½ | 1 26½ |
| 100 marek niemieckich | 58 15 | 59 15 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 20 listopada 1889 r. (godz. 1 min 40 po południu). | dzisiejsze | z dnia poprzed. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 100 — | 98 20 |
| „ węgierskie banku kredytowego | 335 — | 330 75 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 146 50 | 145 50 |
| „ Unionbanku | 240 30 | 239 50 |
| „ kolei Karola Ludwika | 188 50 | 188 10 |
| „ kolei północnej | 259 — | — — |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 131 15 | 131 50 |
| „ kolei Alfödzkiej | — — | — — |
| „ kolei państwowej | 239 50 | 139 — |
| „ kolei lwowsko-czerniowieckiej | 232 50 | — — |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 87 — | — — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 143 50 | — — |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 113 — | — — |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 104 50 | — — |
| Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) | 216 21 | — — |
| Losy regulacji Cisy | — — | — — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 219 25 | 217 50 |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 101 20 | 101 05 |
| „ „ papierowa 5-proc. | — — | — — |
| Akcje Bankvereinu | 116 20 | 116 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 25 50 | 1 25 30 |
| Losy premiowane węgierskie | — — | — — |
| Akcje kredytowe | 311 75 | 310 37 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Akcje kolei południowej | — — | — — |
| Napoleondory | 9 45½ | 9 49 |
| **Berlin, dnia —. listopada 1889 r.** (godz. — min. — po południu.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — — | — — |
| Akcje austrjackie kredytowe | — — | — — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Austrjackie banknoty | — — | — — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — — | — — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | — — |

## RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

| Do Lwowa przychodzą: | P. posp. wzgl. kurjer. | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mięszany |
|---|---|---|---|---|
| z Krakowa | 4·08 | 8·50 | 9·28 | 7·15 |
| z Podwołoczysk | 2·20 | | 3·15 | 7·00 |
| „ „ na Podzamcze | 2·08 | | 3·38 | 6·22 |
| z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja | | 8·26 | | |
| z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa | | 3·36 | | |
| z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa | | 12·08 | | |
| z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa | | 6·55 | | |
| z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa | 05 | 2·00 | | |
| z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek) | | | | 10·10 |
| z Bełzca i Sokala | | | | 5·53 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| do Krakowa | 2·28 | 4·20 | 7·20 | 8·30 |
| do Podwołoczysk | 4·11 | | 9·52 | 10·35 |
| „ „ z Podzamcza | 4·22 | | 10·28 | 11·05 |
| do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna | | 5·50 | | |
| do Stryja Chyrowa Suchy | | 10·20 | | |
| do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna | | 8·45 | | |
| do Stanisławowa Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna | 9·16 | 10·13 | | |
| do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu | | 4·25 | | |
| do Bełzca i Sokala | | | | 7·49 |
| do Rawy ruskiej (co piątku) | | | | 2·44 |
| „ „ „ (co wtorku) | | | | 5·01 |

**Uwaga:** Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 ct. za sztukę.

## Ceny zboża

z dnia 20. listopada 1889 r.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 7·80—8·40 | 7·60—8·20 | 7·40—8·— | 7·90—8·50 |
| Żyto | 6·80—7·75 | 6·50—7·— | 6·40—6·80 | 6·65—7·25 |
| Jęczmień | 6·50—7·50 | 6·——7·25 | 6·50—8·— | 6·50—8·— |
| Owies | 6·90—7·75 | 6·00—7·10 | 6·——6·65 | 6·50—7·50 |
| Groch | 6·——8·50 | 6·00—8·— | 6·——8·— | 6·——8·50 |
| Wyka | 5·15—5·50 | 4·80—5·25 | —·——·— | —·——·— |
| Rzepak | 16·——16·75 | 16·——16·25 | 15·——16·— | 15·50—16·— |
| Lnianka | —·——·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Konicz. czer. | 45·—65·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Konicz biała | —·——·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Konicz. szw. | —·——·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75

Owies poszukiwany.

# Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

*Administracja „Dziennika Polskiego.“*

## Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

**Przybylski** sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 13, obok handlu Wgo Justjana. Filja ulica Gródecka l. 44, we własnej realności. Telefony znajdują sie w obydwu handlach dla Szanownej Publiczności do zamawiania wędlin. **Funt szynki tylko 80 centów** na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie. 696

Poszukuje się **wspólnika** do eksploatacji torfu. Bliższa wiadomość w Redakcji „Dzien. Polskiego.“ 762

Potrzebuje na wieś **instruktora** lub **instruktorki** do 3ga dzieci. Oferty z dołączeniem świadectw szkolnych pod adresem: Nigbor w Kadłubiskach, poczta Narol. 757

**Praktykanta** przyjmie Księgarnia Polska. 764

**Uczeń** szóstej klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia pod adresem J. K. — poste restante. 763

**Ekonom** mający 20-letnią praktykę i chlubne świadectwa, kawaler, pragnie objąć obowiązki ekonoma, magazyniera, kontrolora, leśniczego lub jaki inny. Zgłoszenia łaskawe pod K. 100 poste restante Czernichów.

**Gorące i zimne przekąski** oraz kawior, pstrągi, łosoś, minogi, śledzie, szproty, pielingi tudzież inne marynaty i konserwy. Szynka, kiełbasa, salami, kozina. Wystałe piwo okocimskie na szklanki, butelkowe pilzneńskie, porter krajowy i angielski, poleca handel korzenny i win Ignacego Czaporowskiego, ulica Jagiellońska, l. 15, Lwów. 743

**Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych** (Passepartouts) **Jana Kostiuka,** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu kardego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

**Poszukuję ucznia.** Jan Kostiuk, introligator, we Lwowie, ul. Batorego liczba 26.

**Panna** uzdolniona w szyciu sukień i bielizny, poszukuje czasowego lub stałego umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika.“

**Tutki cygaretowe** eleganckie 1000 sztuk po 1 zł. wyrabia fabryka tutek Wandy Prachtl, Rynek l. 3. Sprzedającym opuszczam rabat. Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą. 760

Do zamiany FORTEPIAN „Matauschka“ w bardzo dobrym stanie za dobre pianino. Grodecka l. 50/B. II. piętro, drzwi nr. 9.

## Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 **pokoje** z przynależnościami. **Pokój kawalerski. Pokój z kuchnią. Sklep** przy ulicy Brajerowskiej. **Magazyn, Stajnie, Strych** na zboże etc. wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6.

Do **najęcia** pomieszkanie umeblowane z opałem na życzenie i z usługą. Dwa pokoje z przedpokojem i kuchnią Od 1. Grudnia 1889 do 1. Maja 1890 r. Bliższa wiadomość ulica Batorego l. 32.

## Korespondencja prywatna.

Mężczyzna w sile wieku, majętny, właściciel fabryki, pragnie się ożenić i szuka z braku znajomości tą drogą towarzyszki życia. Poszukuje pannę z dobrego domu w wieku od 24 do 30 lat, którąby miała zamiłowanie do gospodarstwa. Łaskawe zgłoszenia z fotografją pod: „Jabłoński“ 30 Lwów, filja śródmieścia do 10 grudnia. Za dyskrecję ręczy honorem, fotografję zwracam. 761

Jedyny pewny środek XIX. wieku

**„EXSICCATOR“**

osusza wilgoć, niszczy grzyb drzewny i t. p.

Broszurki, franko bezpłatnie.

Adres: **Ritter,** „Exsiccator“ w Krakowie. 1951

Znakomitą jesienną

**BRYNDZĘ liptawską**

po 72 ct. kilo

**różnorodne SERY**

**POWIDLA węgierskie 1-ma**

po 40 ct. kilo 1947 a

poleca handel

**St. Markiewicza**

we Lwowie, w Rynku l. 42.

**DO SPRZEDANIA:**

1 ogier szaro-gniady, 4 konie gniade, 2 konie migdałowate, 2 konie srokate w Kaczkówce, w gubernji podolskiej, 35 kilometrów od Wapniarki, stacji kolei Wołoczysko Odesskiej. 1955

Adres w Admin. Dziennika.

## Do wydzierżawienia

w miejscu kąpielowem Spas prawo propinacji połączone z koncesjonowanym wyszynkiem słodzonych i gorących napojów, restauracją, karczmą, lodownią, ogrodem i kręgielnią na przeciąg 6 lat od 1. stycznia 1890 począwszy.

Bliższe warunki dzierżawy udziela Zarząd dóbr w Spasie, poczta Staremiasto. 2006

## Historja Pedagogji

przez

*Marję Bielską,*

opuści prasę w pierwszych dniach grudnia b. r.

Przedpłatę 1 złr. na całe dzieło przyjmuje autorka, Rynek l. 41, i księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego. 1997

Po wyjściu dzieła, cena egzemplarza podniesioną będzie na 1·50.

**BIURO DZIENNIKÓW**

**we Lwowie**

**ulica Karola Ludwika l 9.**

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

**Oliwę do maszyn.**
**Pasy do maszyn.** 1967 e
**Smarowidło do osi**

poleca

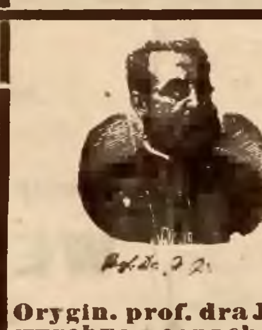
**Józef Hanke**

Lwów, Rynek l. 28

**pod „Czarnym Psem.“**

**Rządca ekonomiczny**

dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 r. odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie p. Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny w Waniowie, poczta Bełz. 1941



**Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych** z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

**Koszule**
**kaftaniki**
**Kalesony i majtki**
**Skarpetki i pończochy**
**Ogrzewacze na żołądek**
**Kamasze**
(dla pań, mężczyzn i dzieci)

**Staniki** włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,

poleca

**handel płócien i bielizny**

**JANA RIEDLA**

**we Lwowie.** 1743

**ZMIANA LOKALU.**

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu MAGAZYN i PRACOWNIA **wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych** oraz 1741 **skład srebra chińskiego** pod firmą:

**KAROL VÖLKER i SYN**

został przeniesiony z Rynku

**na plac Marjacki**

do hotelu Francuskiego.

**Bielizna Jägera**

**prawdziwa**

po cenie fabrycznej

***TOWARY ZIMOWE***

w największym wyborze poleca

**MAGAZYN** 1987

**A LA VILLE DE PARIS**

*Lwów, Plac Halicki 2.*

***Gabryel Stark.***

**Fein Tuch.**

Das neueste u. geschmakvollste für **Herren- und Knabenkleider** liefert am billigsten die **Tuch-Fabriks-Niederlage, zum weissen Lamm in Brünn.**

Muster werden bereitwilligst geschickt. — Es wird ersucht die Adresse u. auch den Charakter genau anzugeben. 743 a

**Ważne dla Pań!**

nowy, łatwy sposób robienia według oryginalnej metody

**Dywanów Smyrneńskich.**

Nauki udziela w Zakładzie robót artystycznych, ul Kopernika l. 12, pani **Teofila Kriegshaber,** która przyjęła **jedyne** zastępstwo na Galicję wielkiej fabryki Dywanów Smyrneńskich i posiada zarazem skład wszystkich potrzebnych materjałów i prawdziwą włóczkę **angorę** po cenach fabrycznych bardzo przystępnych.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie sprzedaje następujące dzieła **po cenie zniżonej:**

1) Dzieje powszechne Szlossera i Hagena.

Tom 1—22 za 30 złr. w. a.

(także za spłatą **ratami po 3 złr. miesięcznie**).

2) Dra Aleks. Raciborskiego „Hypnotyzm“

(dawniej zwany magnetyzmem zwierzęcym) w paryskim szpitalu „La Salpetrière“. Lwów, 1887 8ka, str. 72. Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć te dzieła, raczą zgłosić się do prezesa lwowsk. Tow. oświaty lud. dra Aleksandra Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Przy zbliżającym się sezonie zimowym, przypominamy naszym p. t. konsumentom nasz

**KOKS.**

Najlepszym i najtańszym materjałem opałowym do opalania pieców i kuchni, i do tego celu lamsnym, jest nasz

**KOKS.**

Również do robót kowalskich n der przydatnym i wybornym jest nasz

**KOKS.**

Sprzedajemy **z bezpłatną dostawą (w miejscu) do mieszkań każdą ilość naszego**

**KOKSU,**

za złr. 1·60 za 100 klgr. **i przerobienie pieców i kuchni** do opalania naszym

**KOKSEM**

**wykonujemy bezpłatnie.**

**Zarząd**

**Zakładu gazowego**

**we Lwowie.**

**HANDEL**

**Karola Bałłabana**

**we Lwowie**

poleca wszystkie gatunki

**KAWY**

w smaku czystym i aromatycznym

| | | |
|---|---|---|
| 5 k. Mocca arabska | zł. | 10·80 |
| 5 „ Jawa złota | „ | 10·80 |
| 5 „ Ceylon grubo ziarn. | „ | 10·80 |
| 5 „ „ średnia | „ | 10·40 |
| 5 „ Kuba wyśmienita | „ | 10·— |
| 5 „ Laquaira gruboziarn. | „ | 9·60 |
| 5 „ Guatemala | „ | 9·20 |
| 5 „ Santos | „ | 8·80 |

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1919 a

Jeden z większych zakładów ubezpieczeń na życie poszukuje zdolnych

**Ajentów we Lwowie i zastępców w miastach powiatowych.**

Pierwszeństwo na zastępców powiatowych mają osoby, mogące złożyć kaucję lub poręke.

Zgłoszenia pisemne pod znakiem: **„Ubezpieczenie na życie“**, poste restante. Lwów. 2000

**JAN JARZYNA**

Hotel Europejski 1020

**Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych** poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany

**Ces. król. uprzywil.**

**GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY**

sprzedaje po kursie dziennym

**5% LISTY HIPOTECZNE,**

jako też 1011 a

**5% Premiowane Listy Hipoteczne.**

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

**WAŻNE**

dla wszystkich zdrowych i chorych potrzebujących bulionu i używających zagranicznych wyrobów lub Bóg wie jakich bulionów.

Niniejszem poświadczam, iż byłem mocno cierpiący i osłabiony, polecił mi lekarz tylko wzmacniające rzeczy jak bulion, posłałem poń do Łapszyna, gdzie na wielką skalę wyrabiają go w trzech gatunkach Nr. 00 z truflami po 7 złr. 50 ct kilo, Nr. I. 6 złr. 50 ct. i Nr. 2 po 5 złr. 50 ct. Bulion ten, mogę śmiało powiedzieć, postawił mnie na nogi, dla tego czuję się w obowiązku gorąco polecić wyrób krajowy jako zdrowy i higieniczny, który Zarząd Dworu Łapszyn, poczta Brzeżany, sprzedaje po nizkich cenach. *)

*Ks. Juljan Ślusarz*
Definitor OO. Bernardynów w Brzeżanach.

*) Bulion łapszyński znany jest nawet zagranicą, bo ks. Marcelina Czartoryska do Arcachon go sprowadza. Nr. I. jest, podług mnie, najlepszy. 2008

Brzeżany 8. Listopada 1889.

**Handel sukna i towarów wełnianych modnych**

pod firmą: 1283

**Jan Wallach i Syn**

*we Lwowie, Rynek liczba 33.*

**Rok założenia 1841,**

Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

**Biuro miastowe**

ces. król. uprzywilejowanej kolei Karola Ludwika

**we Lwowie, (Hotel George).**

Sprzedaż biletów podróżnych bez nadwyżki, ekspedycja pakunków podróżnych, wydawanie biletów okrężnych zestawialnych, międzynarodowe biuro podróżne. Wyjaśnienia we wszystkich sprawach dawane będą podróżującej publiczności bezpłatnie. 2016

**Dyrekcja c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika.**

**Pastylki Gleichenberskie**

**sól zdrojową zawierające,** z aromatem lub bez 115

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pudełka:** | ¼ | ½ | 1/1 |
| **Cena:** | 35 ct. | 60 ct. | 1·12. |

**Gleichenberska sól zdrojowa,** flaszka 60 ct.

**Gleichenberskie pastylki** sól zdrojową zawierające z ekstraktem słodowym.

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pudełka:** | ¼ | ½ | 1/1 |
| **Cena:** | 38 ct. | 65 ct. | 1·20. |

*Dr. Ernest Fürst,* k. nadworny serb. apt. w zdrojowisku **Gleichenberg.**

**Składy** we **Lwowie** u **P. Mikolascha,** apt. w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt.

**PIGUŁKI BLANCARDA**

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Z ces. król. uprz. fabryki

**REGENHARTA & RAYMANNA**

**we Freiwaldau**

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 1659

**PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ**

**RĘCZNIKI CHUSTKI, ŚCIERKI**

**i wszelkie lniane wyroby**

poleca najtaniej handel

**JANA RIEDLA we LWOWIE.**

**Ceny hurtowne:** pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

***Piwo Pilzneńskie Eksportowe***

na szklanki i w butelkach.

***Porter Angielski Barclay'a musujący.***

***Piwo Angielskie Ale Pale***

w małych i większych flaszkach.

**Kawior** Astrachański gruboziarnisty.
**Marynaty:** z łososia, pstrągów, węgorza, minogów etc
**Ryby** wędzone jak: łosoś, bydliuki, szproty.
**Pstrągi** wędzone z jeziora Traun, sztuka 8 ct.
**Śledzie** szkockie, holenderskie, zwijane, marynowane, bałtyckie.
**Pasztety** sztrasburskie w terynkach od złr. 2, w puszkach od 90 ct.,
**Pasztety** na wagę codziennie świeże 1 kilo złr. 6.
**Łosoś** amerykański puszka 1 złr.
**Homary** puszka 65 ct., Anchovis bez ości puszka 35 ct.
**Tuńczyk** w oliwie, puszka 60 ct.
**Sardynki** francuskie, puszka 25, 35, 40, 45 ct.
**Sardynki** Philippe et Canaude, mała puszka 75, duża złr. 1·20.
**Sery** w kilkunastu gatunkach i rozmaite inne konserwy w najlepszych jakościach i po najtańszych cenach — poleca handel

**ALBERTA SZKOWRONA**

przedtem

**F. W. KRÓLIKOWSKI**

***Lwów, Plac Marjacki liczba 7.***

**Na sezon teraźniejszy**

sprowadziłem do mego od przeszło 20 lat P. T. Publiczności znanego handlu **wybór najmodniejszych towarów bławatnych, płóciennych, sukiennych jedwabnych, materje na kostjumy, płaszcze i pokrycia futer,** jakoteż **dywanów perskich i bielizny stołowej,** ze źródeł pierwszorzędnych i sprzedaję takowe po najtańszych cenach.

**SKLEP mój znajduje się**

**pod liczbą 13, ulica Żółkiewska,**

naprzeciw synagogi niemieckiej, wchód przez sień.

Z wysokiem poważaniem

1948 **Majer Widrich.**

**HENRYK SCHMITT**

**ŻYCIORYS**

przez

**WALENTEGO ĆWIKA**

**LWÓW 1888.**

**Cena 1 złr. 40 ct.**

Skład w księgarni

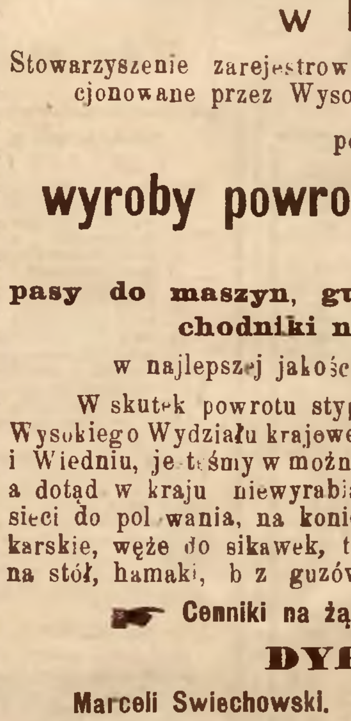
**GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA**

**WE LWOWIE.**

**MAGAZYN FUTER**

**P. CZAPCZYŃSKIEGO**

***we Lwowie, ulica Halicka liczba 1.***



Poleca: 1824

**Futra do podróży** damskie i męskie.

**Futra damskie** we wszystkich najnowszych fasonach, mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób męski, piękny nowy fason **dolmanów i rotond.**

**Futra miastowe męskie** nowy fason.

**Kołnierze i Zarękawki** damskie we wszystkich możliwych gatunkach.

**Czapeczki futrzane damskie** nowe fasony.

**Czapki i kołpaki** męskie barankowe, bobrowe, sobolowe.

**Wierzchy gotowe** do futer damskich i męskich.

**Materje** w wielkim wyborze na wierzchy męskie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).

**Skóry** we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje **sumiennie** i punktualnie. Za trwałość nabytego towaru gwarantuje. **Ceny umiarkowane.**

**Cenniki na żądanie franco.**

**Towarzystwo Powroźnicze**

**w Radymnie** 1012

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

**wyroby powroźnicze i sieciarskie**

tudzież

**pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.**

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

**Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

**DYREKCJA:**

**Marceli Swiechowski.** **Ks. Leon Pastor.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.